Nr 68. Kraków, Piątek 22 Marca 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 21 marca.

W węgierskiej Izbie magnatów rozpoczyna się walna bitwa o dwa projekty kościelno-polityczne, które gabinet Banffego przyjął w spadku po Wekerlem. Pierwszy z tych projektów porządkuje wolność wyznań, ale ustanawia także „prawne przepisy dla tych, którzy stoją po za wyznaniami,“ czyli innemi słowy: bezwyznaniowość stawia na równi z uznanemi przez państwo wyznaniami. Rozprawy nad tym projektem rozpoczęły się w Izbie magnatów 3 października roku zeszłego znakomitemi mowami kardynała Schlaucha i hr. Ferdynanda Zichego przeciwko projektowi. Dnia 5 października Izba 113 głosami przeciwko 112, a więc większością tylko jednego głosu, postanowiła przejść do rozpraw szczegółowych; nazajutrz na wniosek hr. Aladara Andrassego, należącego do stronnictwa liberalnego, ów rozdział, porządkujący wolność wyznań, został odrzucony 122 głosami przeciwko 96, a więc około 15 liberalnych magnatów z prawicą głosowało przeciwko temu rozdziałowi. Następnie cały projekt został odrzucony bez imiennego głosowania, ponieważ przeciwko niemu głosowali tak konserwatyści, jakoteż większa część stronnictwa liberalnego, której nie podobało się usunięcie rozdziału o bezwyznaniowości.

Nowy gabinet wniósł odrzucony projekt ponownie w pierwotnem brzmieniu do Izby magnatów. Stronnictwo konserwatywne oczywiście trwa w zasadniczej opozycyi przeciwko całemu projektowi; frakcya hr. Andrassego sprzeciwia się rozdziałowi o bezwyznaniowości. Zdaje się więc rzeczą pewną, że ten rozdział upadnie. Wobec tego gabinet z góry zgadza się już na usunięcie tego rozdziału, zastrzegając sobie uporządkowanie prawnych stosunków bezwyznaniowców za pomocą rozporządzenia ministeryalnego. Zachodzi więc tylko pytanie, czy reszta projektu utrzyma się, czy upadnie? Stronnictwo katolickie, pokrzepione podniosłym listem Ojca św. do hr. Ferdynanda Zichego i innych przywódców świeżo utworzonego stronnictwa ludowego, naturalnie solidarnie i energicznie wystąpi do walki. Czy gabinet bar. Banffego zdoła skupić około siebie większość Izby magnatów, która w tej kwestyi za rządów Wekerlego opierała się tylko na jednym głosie? — oto pytanie, na które dziś trudno odpowiedzieć. Obie strony liczą na większość kilkunastu głosów. Zwolennicy gabinetu spekulują głównie na — znużenie pewnej części magnatów, którzy pragną bądź jak bądź skończyć z temi kwestyami kościelno-politycznemi. Byłoby to więc ewentualnie zwycięstwo — ze znużenia! Takie zwycięstwo, wcale niepochlebne dla gabinetu, równałoby się jego klęsce.

Drugi projekt o „recepcyi“ czyli uznaniu przez państwo wyznania żydowskiego, dnia 8 października r. z. odrzucony został 109 głosami przeciwko 103. Hrabiowie Ferdynand Zichy i w. marszałek dworu hr. Antoni Szecsen zaznaczali podczas rozpraw w Izbie, że nie żywią żadnej niechęci do żydów i potępiają antysemityzm, ale obaj z równą energią oświadczyli, że żaden katolik nie może przystać na paragraf projektu, który wyraźnie wygłasza wolność przejścia z Kościoła katolickiego na wyznanie żydowskie, obaj podnosili nietykalność i niezmązalność chrztu św., i wykazywali, że przeto uchwalanie takiego paragrafu sprzeciwia się samej istocie chrześciaństwa. Przy głosowaniu usunęło się kilku liberalnych magnatów, jak hr. Aladar Andrassy, ks. Paweł Esterhazy, hr. Elemer Batthyany; kilku protestanckich superintendentów głosowało z prawicą przeciwko projektowi.

Także ten drugi projekt powrócił do Izby magnatów w pierwotnem brzmieniu. Dzienniki liberalne natarczywie domagają się uchwalenia projektu w całości, dowodząc, że paragraf o wolności przejścia na wyznanie żydowskie jest naturalną konsekwencyą jego recepcyi, czyli uznania go jako równouprawnione. Inni znowu podnoszą, że w praktyce ta wolność nie będzie nadużywaną. O ile w tej mierze wskazują na przykład Austryi, gdzie wrzekomo tak bardzo rzadko chrześcianie przechodzą na wyznanie żydowskie, to argument ten nie może wcale zaspokoić chrześcian węgierskich, skoro przeciwnie w Austryi, a zwłaszcza w Wiedniu, częściej się wydarzają takie odstępstwa, niżby należało przypuszczać. Bądź co bądź nie ulega wątpliwości, że prawica solidarnie głosować będzie przeciwko temu projektowi, a mianowicie przeciwko owemu, rzec można, prowokacyjnemu paragrafowi. Zachodzi więc tylko znowu pytanie, czy po drugiej stronie solidarność z rządem lepiej dopisze, niż w październiku z. r. Zresztą podobno gabinet Banffego gotów już jest przystać na wyrugowanie paragrafu o wolności przejścia na wyznanie żydowskie, byle Izba uchwaliła pierwszy projekt (bez trzeciego rozdziału), a drugi bez owego paragrafu.

Izba poselska, na życzenie barona Banffego, który oświadczył, że dalsze losy gabinetu zależą od wyniku rozpraw w Izbie magnatów, odroczyła swe posiedzenia do przyszłego poniedziałku. Ma to być pewnego rodzaju presyą na tych magnatów stronnictwa rządowego, którzy wprawdzie niechętnie głosują za fatalnymi projektami kościelno-politycznymi, ale lękają się sprowadzić przesilenie gabinetowe. Zobaczymy, czy ta presya poskutkuje.

Przegląd polityczny.

Do dzienników czeskich donoszą, że słoweński deputowany Vošnjak w ciągu ubiegłego tygodnia odbywał konferencyę z mężami zaufania wyborców swojego okręgu wyborczego. Zgromadzenie mężów zaufania uchwaliło wyrazić dep. Vosnjakowi zupełne zaufanie za jego stanowisko w sprawie cylejskiej i wypowiedziało nadzieję, że tego stanowiska nie porzuci i że w razie, gdyby sprawa cylejska przybrała niepomyślny obrót dla Słoweńców, z koalicyi niezwłocznie wystąpi. Oświadczenie Vošnjaka, że wchodzący w skład koalicyi deputowani kraińscy zapewnili go o swojej najzupełniejszej solidarności i o gotowości do wyprowadzenia odpowiednich konsekwencyj z niepomyślnego załatwienia kwestyi cylejskiej, przyjęte zostało hucznymi oklaskami. Sprawa cylejska już w przyszłym tygodniu roztrząsaną będzie przez komisyę budżetową.

Wczoraj przypadała pierwsza rocznica śmierci Ludwika Kossutha. Obchód jej odłożono jednak w Węgrzech do najbliższej niedzieli ze względu na wyłączne zaabsorbowanie politycznych umysłów wyborami w Neutra z jednej strony, dyskusyą w Izbie magnatów z drugiej. W Neutra katolicka partya ludowa spodziewała się odnieść pierwsze znaczące zwycięstwo przez zdobycie mandatu dla własnego kandydata hr. Jana Zichego. Kandydatem rządowym jest sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Lat kocsy. W całym okręgu wyborczym zawieszono rodzaj stanu oblężenia; do Neutra przybywają całe kompanie wojska. Środki te, zamiast zniechęcić, podżegają naturalnie agitacyę partyi ludowej. Dzisiejsze depesze przyniosą nam zapewne wiadomość o wyniku wyborów.

W berlińskich kołach politycznych i dyplomatycznych nie bez pewnego naprężenia oczekują odpowiedzi na pytanie, kto otrzyma nominacyę na ambasadora niemieckiego w Petersburgu. Sprzeczne pogłoski i przypuszczenia mnożą się coraz bardziej, jakkolwiek lepiej poinformowani coraz silniej powątpiewają w możliwość kandydatury hr. Herberta Bismarcka, który w Petersburgu nie byłby zresztą mile widziany. W każdym razie przygotowują się podobno liczne zmiany w niemieckim personalu dyplomatycznym. Pobyt w Berlinie ambasadora niemieckiego przy dworze austryackim hr. Eulenburga pozostaje z temi zmianami w niewątpliwym związku, jakkolwiek wcale nie jest rzeczą pewną, czy istotnie hr. Eulenburg zajmie miejsce p. Marschalla i czy p. Marschall wogóle ma ustąpić. Kandydatura posła brukselskiego Alvenslebena do ambasady petersburskiej stoi ciągle na pierwszym planie; w razie, gdyby istotnie Alvensleben miał opuścić Brukselę, miejsce jego zajmie prawdopodobnie zięć ks. Bismarcka hr. Rantzau, obecnie poseł w Hadze. — Dotychczas jeszcze wszystko to są bardzo nieugruntowane przypuszczenia. Według *Berl. Neueste Nachrichten*, jenerał Werder otrzymać ma wojskowego następcę. W takim razie wybór cesarza padłby zapewne albo na jenerała-porucznika Lignitza z Wrocławia, który za walkę pod Szypką w roku 1877 otrzymał order *pour le mérite*, albo na jenerała-porucznika Villaume, komendanta drugiej brygady artyleryi w Szczecinie.

W Kiel rozpoczęto już na dworcu kolejowym wznosić obszerną salę, w której cesarz Wilhelm podczas uroczystości floty przyjmować będzie gości swoich i reprezentacyę flot zagranicznych. Wobec wiadomości, pojawiających się szczególnie w pismach francuskich, iż podczas uroczystości z okazyi otwarcia kanału między morzem Północnem i Niemieckiem, nastąpi zjazd monarchów, zapewnia *Polit. Corr.* stanowczo, że nigdy nie było mowy ani o zaproszeniu, ani o udziale w tych uroczystościach cesarza austryackiego i króla włoskiego.

Przed wyborcami w Palermo wypowiedział margrabia di Rudini długą polityczną mowę, w której gwałtownie występował przeciw Crispiemu, zarzucając mu naruszenie tekstu i ducha konstytucyi, popełnione przez rozwiązanie Izby. Zdaniem Rudiniego, Crispi od chwili objęcia przez siebie władzy w sposób przesadnie pessymistyczny przedstawiał sytuacyę, w jakiej znajdowały się Włochy. Gdyby się wierzyło Crispiemu, niebezpieczeństwo groziło jedności państwa, monarchia była podkopana, rozprężenie panowało w administracyi, w finansach, policyi, wojsku i marynarce. Crispiemu — twierdzi Rudini — chodziło o pozory do dyktatorskiej postawy i do całego szeregu aktów samowoli i bezprawia. Opozycya, prowadząc walkę z Crispim, broni konstytucyi i króla. W dłuższych wywodach rozwijał następnie Rudini swój program polityczny, przyznając się do hołdowania indywidualistycznym liberalnym ideom.

W sprawie Akademii Umiejętności.

Do dzisiejszego Nru dołączamy List otwarty p. Stanisława Tomkiewicza w odpowiedzi na „Kilka uwag w żywotnej sprawie narodowej“, skreślonych przez Stanisława Smolkę. List otwarty p. Tomkiewicza zakomunikowaliśmy jeneralnemu sekretarzowi Akademii Umiejętności prof. Drowi Stanisławowi Smolce i otrzymaliśmy od niego następujące wyjaśnienia:

I.

Wdzięczny jestem bardzo p. St. Tomkiewiczowi za ogłoszenie listu otwartego, zawierającego tyle ciężkich zarzutów przeciw Akademii. Przyznaję, że ten list był dla mnie pewnego rodzaju rewelacyą. Myślałem, że Akademia spotyka się przeważnie tylko z obojętnością społeczeństwa, jakkolwiek dobrze wiedziałem, że ma licznych, nieprzejednanych nieprzyjaciół, którzy na każdą sposobność czyhają, żeby powagę jej podkopywać jaskrawemi oszczerstwami, jak to uczyniono w przeszłym roku, wyjednawszy równocześnie gościnność w miesięczniku, redagowanym przez OO. Jezuitów i w *N. Reformie* dla ohydnej na nią napaści. Ale co do Szanownego autora Listu otwartego, przekonany jestem o jego dobrej woli i dobrej wierze i widzę ze zdumieniem, jak błędne, a nawet z rzeczywistością wprost sprzeczne zdania krążą o Akademii wśród obojętnej publiczności, dzięki systematycznej akcyi oszczerców, którzy potwarz uprawiają z rzemiosła.

Nie tłomaczy tego pierwszy zarzut Listu otwartego, równie niesłuszny, jak wszystkie inne, jakoby Akademia nasza „oddzielona była od uczonych i literatów ciężkiemi kotarami materyałowych specyalności naukowych, a od społeczeństwa oddzielał ją prawdziwie mur chiński, stworzony kierunkiem administracyi.“ Cóż to za b e s t y a a p o k a l i p t y c z n a jest ta Akademia, że się odgranicza tak wrogo nietylko od społeczeństwa, ale i od uczonych nawet, czyż ona nie jest właśnie gronem uczonych, no i literatów, ale literatów pewnego rodzaju.

Właśnie Akademia nasza jest jedyną w świecie Akademią, która się nie zamyka w gronie swych członków, ale przyjmuje do swego składu, w obszerniejszem tego słowa znaczeniu, wszystkich ludzi, nauką się zajmujących, a do pracy chętnych. Służy do tego organizacya komisyj, j e d y n i e naszej Akademii właściwa, komisyj, do których przyjmujemy każdego, kto jakimkolwiek przyczynkiem, nie bez wartości naukowej, prace nasze zasila, lub przynajmniej okazuje tego gotowość. Tak więc Akademia liczy w swym składzie, obok 89 członków Polaków (48 czynnych, 41 korespondentów), niemniej jak 247 współpracowników komisyj z poza grona Akademii, którym statut i regulamin przyznaje pełne prawa stanowczego głosu na posiedzeniach komisyj. — I bynajmniej nie kieruje się Akademia żadną wyłącznością w przybieraniu współpracowników komisyj; od samego założenia Akademii należy do nich 2 członków redakcyi *N. Reformy*, a niedawno wstąpił w ich grono członek redakcyi *Kuryera Lwowskiego*.

O ile zaś słusznym jest zarzut, że Akademia oddziela się od społeczeństwa kierunkiem swej administracyi, za który ja o s o b i ś c i e jestem odpowiedzialny (§ 48 Regulaminu), o tem może się każdy przekonać, kto się raczy potrudzić do otwartej na oścież naszej Czytelni codziennie (od g. 11 — 1, od 6 — 8). Żadna zresztą Akademia w świecie nie zdaje tak szczegółowo sprawy ze wszystkich swych czynności, nietylko na dorocznych posiedzeniach publicznych, ale i w peryodycznej publikacyi Rocznika, którego każdy tom sprzedaje się we wszystkich księgarniach za „wygórowaną“ — jak p. Tomkiewicz uważa — cenę 60 centów.

Nie potrzeba było zatem mojej przeszłorocznej broszury o Akademii, choć jej p. Tomkiewicz oddaje tak niezasłużone pochwały, żeby przełamać ten rzekomy mur chiński, istniejący tylko w wyobraźni jego i podobnych mu przyjaciół Instytucyi, którzy — jak on sam twierdzi — tak bacznie ś l e d z ą r o z w ó j i d z i a ł a l n o ś ć A k a d e m i i.

Przeciwnie, zaczynam naprawdę się zastanawiać, czy nie oddałem niedźwiedziej usługi tą publikacyą i tą świeżo ogłoszoną n i e odezwą, jak ją nazwano, lecz informacyą o położeniu Akademii. To pismo moje stało się — znów ku wielkiemu memu zdziwieniu — istną rewelacyą dla wielu naszych przyjaciół, choć powtórzyłem w niem tylko to samo, co od lat czterech aż do znudzenia mówię na każdem publicznem posiedzeniu i drukuję w *Roczniku*, a co przed laty ośmiu już mój poprzednik tym samym sposobem najdokładniej wyjaśnił.

Pismo moje — powtarzam — nie było żadną odezwą, tylko informacyą, nikt więc niema prawa piętnować go nazwą ż e b r a n i n y, jak to się p. St. Tomkiewiczowi podobało uczynić. Szanowny autor Listu otwartego nie poprzestaje na tem, lecz rzuca podejrzenia, które z wszelką stanowczością muszę odeprzeć. „Inna jest rzecz“ — mówi — „żądać na nakłady, na większy rozwój, a inna żądać n a n i e d o b o r y, na pokrycie d e f i c y t ó w, na kwestyę: być, albo nie być.“

Widzę, że p. Tomkiewicz stał się tu nieświadomie echem niegodnej plotki, którą tem śpieszniej muszę odeprzeć, że podobno sam poniewolnie dałem do niej powód. Kto przeczytał moje pismo, załączone do *Czasu* przed paru dniami, przekonał się, z jakiemi walczymy trudnościami, żeby choć w części sprostać rozległym zadaniom Akademii. A według § 48 Regulaminu, ja jestem „odpowiedzialny za prawidłowy tok wszystkich czynności administracyjnych.“ Aby zatem nie zrażać naszych pracowników, nie zniewalać ich do ogłaszania prac naukowych w obcym języku, pozwalałem w ostatnich latach więcej drukować, na własną odpowiedzialność, niżli budżet pozwalał; rosły wskutek tego rachunki drukarń, które się zwykle wyrównywa po ukończeniu każdego wydawnictwa, a trzeba zważyć, że drukujemy często naraz do 30 tomów. Jeśli się w t e n s p o s ó b źle gospodaruje, trudno obliczyć, kiedy t a k a z ł a g o s p o d a r k a przebierze miarę. Układając w jesieni budżet tegoroczny, kazałem sobie sporządzić wykaz wszelkich należytości za wykonane druki, aż do ostatniego arkusza, i przekonałem się, że przyjdzie nam rok zamknąć większym deficytem, niż przypuszczałem. Lękając się zwichnięcia równo-

GRAFOMAN.

(7) Przez

Wacława Sawiczewskiego.

(Dokończenie).

Nazajutrz dopiero wybrałem się wcześniej i wpuszczono mnie. Już na schodach i korytarzu uderzył mnie ów niemiły szpitalny zapach jodoformu i karbolu. Wskazano mi drzwi i wszedłem.

Dwa okna oświetlały jasno wnętrze sali. Pod ścianami, malowanemi od połowy olejną farbą na szaro, biegły dwa rzędy łóżek, tuż obok siebie stojących. Nad każdem z nich sterczał słup, czarna tablica i biała na niej karta. Wzdrygnąłem się mimowoli, ujrzawszy na białych poduszkach cały szereg strasznych, chudych twarzy. Jedne były skrzywione boleścią, inne apatycznie nieruchome, wypiekłe gorączką, a wszystkie takie żółte lub blade, takie biedne. Kilku chorych zwróciło na mnie oczy, a ja tymczasem stałem nieruchomo we drzwiach, oszołomiony wrażeniem, jakie na mnie pierwsza bytność w szpitalu wywarła.

Wtem przystąpiła do mnie siostra miłosierdzia. Właśnie dopiero co podawała jednemu z chorych lekarstwo, a ten nieruchomy dziękował wyraziście wzrokiem.

— Pan kogoś tu szuka? — zagadnęła mnie.

— Tak — odparłem. — Przywieziono tu przedwczoraj mego znajomego. Nazywa się Felkowski.

— Aa... to ten młody blondyn! On biedak bardzo chory! To na drugim końcu, numer pięćdziesiąty czwarty.

Podziękowałem grzecznie i zapuściłem się między dwa rzędy łóżek. Wzrok mój przeskakiwał z twarzy na twarz chorego, aż nareszcie dostrzegłem Felkowskiego. Leżał na wznak, rozrzucone długie włosy okalały na białej poduszce jego twarz kościstą, oczy miał utkwione nieruchomo w sufit.

— Jak się masz? — spytałem cicho, biorąc go za rękę.

Spojrzał na mnie zdziwiony, ruszył się i chciał coś głośno zawołać, lecz w tej chwili siostra miłosierdzia, która przyszła za mną, wstrzymała go.

— Niechże się pan nie rusza! Wszak pan profesor nawet mówić surowo zakazał.

Zwróciła się do mnie:

— Niech pan będzie dobry na to uważać — a potem, grożąc palcem Felkowskiemu, dodała: — bo się może pogorszyć.

I odeszła. Felkowski odprowadził ją wzrokiem, a potem szepnął, skinąwszy, bym się nachylił ku niemu.

— To są anioły... powiadam ci. Takie poczciwe...

Przyniesiono mi krzesło i usiadłem obok łóżka. Opowiadałem choremu, jak byłem o niego niespokojny, jak go szukałem i znalazłem. Skinął znów, bym się nachylił.

— Nagle dostałem krwotoku — szeptał — zemdlałem. Ta choroba przerywa mi pracę nad powieścią w samym środku. Bo co ja teraz zrobię? Doktor mówi, że nie wstanę, jak za trzy tygodnie, bo i gorączka się przyplątała... a ja chcę tak pracować... mam teraz tyle pomysłów, jak nigdy...

— Nie mów tyle! — przerwałem.

— Szeptem to mnie nie męczy... Tu w szpitalu, to jest okropnie, zwłaszcza w nocy, gdy zaczną jęczeć... płakać... umierać. Sypiać nie mogę. Tylu tu biednych ludzi. Ale doktor miły... i zakonnica bardzo dobra.

— No już dosyć, nie męcz się bo odejdę. Chwała Bogu, że ci lepiej — leż tylko spokojnie, a wyzdrowiejesz. Musiałeś się przeziębić gdzieś..

— Buty miałem dziurawe — szepnął do siebie bardzo cicho, ale tak, że usłyszałem.

— Staraj się teraz wyzdrowieć jak najprędzej, a ja tymczasem obmyślę coś dla ciebie, jakieś stałe zajęcie.

— Bylebym tylko wkrótce mógł co pisać...

Posiedziałem przy nim chwilę, a potem udałem się do kancelaryi szpitala. Właśnie zastałem tam lekarza z tego samego oddziału. Zapytałem go o stan zdrowia Felkowskiego.

— A który numer?

— Pięćdziesiąty czwarty.

— Chłopiec! przynieś mi kartę numeru pięćdziesiąt cztery!

Po chwili przyniesiono żądany arkusz z nad łóżka. Lekarz rzucił nań okiem.

— Czy to pański krewny? — zapytał.

— Nie, ale znajomy... przyjaciel.

— To są, panie, suchoty. Choroba dawno zaniedbana, nieleczona, organizm wycieńczony ogromnie. Musiał się źle odżywiać?

— Tak, był w nędzy.

— To też to! Gorączka jest duża, ale może się jeszcze zmniejszy. Jeżeli coś nie zajdzie, może pożyć jeszcze ze dwa miesiące. Ale w razie powtórzenia się krwotoku...

Ścisnął ramiona i wydął dolną wargę, nie domawiając. Prosiłem o lepszą opiekę i troskliwość nad Felkowskim, bo o przeniesieniu go teraz ze szpitala nie mogło być mowy. Zażądałem, aby umieszczono go w tak zwanej „separatce,“ to jest w osobnym pokoju, oraz aby mu lepsze dawano pożywienie. Zostawiłem też kilka rubli na wino.

Nazajutrz znalazłem go już w innym, mniejszym pokoiku. Obok niego leżał tylko jakiś sparaliżowany staruszek. Było tu o wiele ciszej, spokojniej. Uścisnął mi też rękę z wdzięcznością, ale dnia tego nie mógł prawie mówić, bo zaraz porywał go kaszel. Prosił, bym mu przyniósł nazajutrz ołówek i papier.

— Na co?

— Chcę sobie, widzisz, notować niektóre pomysły, tyle ich mam teraz.

— Dobrze, przyniosę ci, ale dopiero wtedy, gdy doktor pozwoli ci ruszać rękami.

Westchnął i nic nie odpowiedział.

Odtąd przychodziłem codziennie odwiedzać Felkowskiego i kilka godzin odsiadywałem przy jego łóżku. W razie jakiegoś pogorszenia kazałem sobie zaraz dawać znać, bez względu na porę dnia, aby módz przybyć zawsze w takim wypadku.

Zwłaszcza wieczorem, gdy dostawał większej gorączki, zostawałem dłużej przy nim. Wtedy zwykle nadchodziła wizyta lekarska, mogłem się dowiedzieć zaraz o rezultacie badania, a potem podawałem mu filiżankę bulionu do wypicia, którą przynosił posługacz na kolacyę. Koło siódmej spali już zwykle wszyscy chorzy, więc wychodziłem cicho.

Ósmego dnia po zachorowaniu było Felkowskiemu trochę gorzej. Lekarz znalazł gorączkę nieco większą i pokręcił niespokojnie głową. Wnet potem zasnął mój chory, ale co chwila kręcił się niespokojnie i mówił przez sen. Zaniepokoiłem się, bo zdawało mi się, że majaczy. Lecz przywołana zakonnica uspokoiła mnie, dała mu jakieś lekarstwo i przeżegnała.

— Niech pan będzie spokojny — rzekła odchodząc — to tylko chwilowo gorączka się zwiększyła. Dobranoc panu. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków.

Postanowiłem jednak tego dnia dłużej zostać przy Felkowskim i przypilnować, aby się nie rzucał bardzo, co mogło łatwo pogorszenie sprowadzić. Lecz po odejściu szarytki zasnął jakoś spokojniej.

Siedziałem na krześle w nogach łóżka. Przysłonięta lampka rzucała mdławe, chwiejące się błyski na przeciwległą ścianę, zresztą mrok zapełniał cały pokój. Z drugiego łóżka, poza mną stojącego, dochodził cichy, regularny oddech paralitycznego staruszka. Widocznie spał. Z korytarza dochodził tylko lekki szmer służby, robiącej porządki. Zresztą cicho było bardzo.

Ukołysała mnie ta cisza. Spuściłem głowę na piersi i zacząłem drzemać. Przed oczyma zaczęły mi przebiegać dawno widziane obrazy, przez głowę dawno przemyślane myśli. Przypomniałem sobie moje wspólne z Felkowskim mieszkanie na Chmielnej, ową wizytę u Pienterkiewiczów i jego pierwszy dramat. I nagle zdało mi się, że biała Anielka stoi tuż przedemną, że pochyla się ku leżącej postaci chorego, dotyka dłońmi jego zarumienionych wypiekami policzków..... Przerażony otworzyłem oczy i krzyknąłem.

Felkowski siedział na łóżku i wzrok, roziskrzony gorączką, wlepiał we mnie. Miał szeroko na piersiach otwartą koszulę, opierał się z wysileniem na rękach o poduszkę.

Nie wiedziałem na razie, co począć. Straciłem głowę. Bałem się kłaść go gwałtem. A on tymczasem, jakby czuł, co myślę, potrząsł przecząco głową i począł mówić całkiem głośno:

— Słuchaj.... dobrze, że jesteś.... bo ja może umrę...

— Nie pleć głupstw! Kładź się, bo ci się źle zrobi!

— Nie... nie... — i powstrzymał mnie rozpalonemi dłońmi — ja mam ci coś powiedzieć... Ty myślisz, że ona była temu co winna?.. co?... nic... zupełnie nic!.. Kiedy mi stary drzwi pokazał, to płakała... słyszysz?.. płakała...

— Ależ, połóż się!

— Nie... Wydobądź z pod poduszki mój pugilaresik.

Sięgnąłem i znalazłem znany mi z lat dawnych mały, wytarty jego pugilaresik. Nosił w nim zawsze fotografię matki.

Chwycił go szybko z mych rąk i wydobył z jednej przegródki małą karteczkę. Trzymał ją chwilę w drżących palcach, a potem do ust podniósł.

— To od niej — szepnął — raz tylko do mnie napisała. Położysz mi to na piersiach... potem... uważasz?... A teraz schowaj, żeby mi to nie zginęło...

Podał mi kartkę wraz z pugilaresikiem.

— Tylko pamiętaj! — dodał z przyciskiem, wlepiając we mnie błyszczące oczy.

Upadł wyczerpany na poduszki. Podałem mu wody, okryłem i starałem się go uspokoić. Nic już nie mówił, oddychając ciężko. Po chwili zaczął drzemać i majaczyć. Zdawało mu się, że rozmawia z Anielką i z matką.

— ...nie gniewaj się na nią, mamusiu... pocałuj ją pani w rękę... tak... Ty musisz wyjść dobrze za mąż... albo czekaj, aż skończę ten dramat... Anielka!... Anielka moja...

Siedziałem długo nad nim, do późnej nocy. Wreszcie zastąpił mnie służący i odszedłem.

*

Nazajutrz rano, gdy jeszcze leżałem w łóżku, dano mi znać ze szpitala, że Felkowski dostał po raz drugi krwotoku. Zerwałem się i co żywo kazałem wołać dorożki. Lecz z mieszkania mego była znaczna odległość do przebycia, a zanim zdążyłem zajechać, upłynął dobry kwadrans. Wbiegłem pędem na korytarz i tu spotkałem Siostrę miłosierdzia.

— Cóż takiego? — spytałem zadyszany.

— Już umarł.

W pokoiku nie zastałem nikogo, nawet staruszka przeniesiono już gdzieindziej. Tylko Felkowski leżał wyciągnięty na łóżku, sztywny. Zapatrzyłem się w twarz jego i dziwnie wydała mi się teraz piękną, szlachetną. Znikł z niej ów wyraz przygnębienia. Zmarszczki przedwczesne gdzieś się podziały. Na usta wybiegł jakiś niezwykły uśmiech, a czoło wygładziło się. I nie miał teraz tej sinej cery śmierci, jak w ostatnich dniach życia, a całą twarz zdobił wyraz dziwnej powagi i zamyślenia. Tylko bladym był bardzo.

Za mną wsunęła się zakonnnica i cichym szeptem kończyła Wieczne odpoczywanie. Służący przyszedł zdjąć kartę z nad łóżka.

*

Nazajutrz po pogrzebie Felkowskiego przyniesiono mi zielony kufer z jego mieszkania. Nie miał żadnych krewnych ani znajomych, prócz mnie, a w kufrze nie znaleziono nic wartościowego, tylko kilka sztuk podartej bielizny i stosy papierów. Odesłano go zatem do mnie.

Otwierałem tę jedyną spuściznę po przyjacielu z dziwnem uczuciem żalu. Całe wnętrze wypełnione było bezładnie rozrzuconymi manuskryptami. I dziwnym trafem na samym wierzchu znalazłem ten pierwszy wiersz, który mi czytał w ową noc letnią, wiersz pełen miłości, słowików i księżyca....

wagi budżetu, wyjednałem d. 21 listopada, na pełnem posiedzeniu Akademii: 1) redukcyę niektórych stałych pozycyj budżetowych, 2) przekazanie 5000 złr. na pokrycie takiego niedoboru, z tegorocznego funduszu obrotowego, 3) przekazanie wszelkich tegorocznych, nieprzewidzianych dochodów funduszu obrotowego na umorzenie takiego niedoboru. Przed kilku dniami zamknięto ostatecznie przeszłoroczne rachunki z niedoborem 14,612 złr. 12 ct., który to niedobór jest już obecnie dochodami tegorocznymi prawie zupełnie pokryty, a do końca roku będzie z pewnością wyrównany.

Takie są nasze deficyty i niedobory, tak się przedstawia kwestya: być albo nie być.

Wszelkie zaś lekkomyślne zarzuty złej gospodarki, mnie osobiście ujmę czyniące, niech mi wolno będzie jednem słowem odeprzeć. Ze wszystkich Akademij na świecie, jedynie nasza Akademia ogłasza co roku w Roczniku dokładny wykaz obrotu wszystkimi funduszami; kosztem 60 centów rocznie każdemu wolno wskazać, na co za dużo wydajemy, na czem polega zła gospodarka. Ja więcej uczynię: zapraszam solennie p. Tomkiewicza i każdego, przyjaciela czy nieprzyjaciela, żeby raczył się potrudzić do biura naszego (codzień od 10 do 1), a staną mu otworem wszystkie nasze księgi kasowe i rachunkowe, ostemplowane, a więc służyć mogące za dowód, według prawa handlowego, a zarazem wszystkie dowody kasowe. — I musiałbym z tego kroku samowolnego uczynić w razie potrzeby kwestyę gabinetową, bo nic nie mając prócz dobrego imienia, nie mogę ścierpieć zarzutu złej gospodarki, za którą według wyraźnego brzmienia naszego Regulaminu przedewszystkiem jestem odpowiedzialny.

Jedno tylko muszę wyjaśnić: sprawę Szczawnicy. P. Tomkiewicz pisze, niezawodnie w dobrej wierze: „Akademia wykazuje, że nie ma ze Szczawnicy zupełnie żadnego dochodu, tylko procent od włożonych pieniędzy. Tego nie rozumiem, ale wiem, że niejeden czułby się bogatym, gdyby mu kto Szczawnicę zapisał, a dlaczego tylko Akademia nie ma z niej ani centa, tego — nie wiem.“

Ś. p. Szalay nie zapisał Akademii Szczawnicy, tylko t. zw. zakład zdrojowy, t. j. kilka morgów, z stojącymi na nich budynkami i ze zdrojami mineralnymi, a z obowiązkiem płacenia połowy czystego dochodu spadkobiercom. Po śmierci ś. p. Szalaya — ja wówczas byłem tylko współpracownikiem komisyi historycznej — w gronie członków odzywały się mądre głosy, przestrzegające Akademię przed przyjęciem tego zapisu, głosy, których na nieszczęście Instytucyi nie usłuchano; na nieszczęście, powiadam, mimo wszelkiego uznania dla najlepszych intencyj ofiarodawcy, gdyż wyraźny warunek zapisu nie pozwala Akademii w żaden sposób pozbyć się raz przyjętego ciężaru; ani sprzedać, ani nawet darować zdrojowiska nie wolno. Obowiązek wypłaty połowy czystego dochodu krępował Akademię na każdym kroku, spadkobiercy bowiem w własnym interesie protestowali przeciw wszelkim ulepszeniom, a mieli korzystać z domniemanych korzyści, jakie sobie obiecywano z wkładów, na które Akademia obracała swoją połowę czystego dochodu. Zawarto więc ugodę, w której Akademia spłaciła ten obowiązek kwotą 47.000 złr., ulokowanych w ten sposób w Szczawnicy. Nie można było spodziewać się dobrych rezultatów z przedsiębiorstwa, prowadzonego przez grono 42 historyków, bibliografów, a chociażby geologów i ekonomistów. Powierzono zatem administracyę zdrojowiska komitetowi, złożonemu z znakomitego adwokata, wyposażonego szerokiem pełnomocnictwem, z życzliwego a ze sprawami szczawnickiemi dobrze obeznanego lekarza i z jednego członka Akademii, całem sercem Szczawnicy oddanego. Zacni ci mężowie z poświęceniem bez granic, bezinteresownie zajęli się administracyą. Jak można widzieć z broszury, ogłoszonej o tym przedmiocie w r. 1888, komitet ten wydał w ciągu lat 10:

na nowe budowle i ulepszenie dawnych	69.709 złr. 41 kr.
na rozszerzenie parku i drogę na Miodziuś	17.972 „ 43 „
na budowę drogi w Pieniny .	4.278 „ 65 „
na budowę kościoła tytułem konkurencyi	4.500 „ — „
Razem . . .	96.460 „ 49 „
nadto wynosiła należytość skarbowa od spadku	5.522 „ 94 „
co czyni razem . .	101.983 „ 43 „

Część tych znacznych wydatków tylko zdołano pokryć z dochodów bieżących, a że nie było żadnego funduszu obrotowego na interes szczawnicki, w r. 1892 długi bieżące administracyi szczawnickiej wynosiły przeszło 25.000 złr., jakkolwiek nadto pozostawało do zapłacenia przeszło 4500 należytości skarbowej, a czekały Akademię jeszcze znaczne wydatki konkurencyjne na budowę szkoły i plebanii oraz urządzenie cmentarza. W tym stanie rzeczy przestały wpływać regularnie procenta od włożonego kapitału 47.000 złr. Wobec tego nowy Zarząd Akademii, który w r. 1891 objął urzędowanie, nie widział innego wyjścia, jak wstrzymać stanowczo wszelkie dalsze wkłady i wypuścić zdrojowisko w dzierżawę, któraby dawała rękojmię regularnej opłaty procentów od włożonego kapitału i powolnej jego amortyzacyi.

Długi w kwocie 30.000 złr. umorzono dalszą zaliczką z funduszu żelaznego, wskutek czego dziś niemal cały ten fundusz ulokowany jest w Szczawnicy, a na jego oprocentowanie i amortyzacyą oraz wypłatę niektórych rent, według zobowiązań dawnej administracyi, zużywa się cały czynsz dzierżawny. Wartość zapisu, według oszacowania, wynosiła 45.000 złr., jeśli więc Akademia ma tylko rozliczne kłopoty, a niema dotąd na własne potrzeby procentu od tej sumy (1800 złr.), może tylko żałować, że nie usłuchała mądrych głosów Kassandry, które ją przestrzegały w r. 1876, że przedsiębiorstwo kąpielowe w ręku instytucyi naukowej nie może się opłacać. Takie proste wyjaśnienie sytuacyi było dostępnem dla każdego, posiadającego tajemnice dodawania i odejmowania, ktoby były sobie zadał trud zajrzeć do kilku druków, przed nikim nie ukrywanych.

Tyle wyjaśnień co do złej gospodarki. Jeszcze kilku słów wyjaśnienia domagają się zarzuty, uczynione rzekomo ze stanowiska naukowego, jakoby „Akademia webrnęła na najfałszywszą drogę,“ jak twierdzi p. Tomkiewicz, zaznaczając z góry, że dotąd tych zarzutów nie czynił, „nie dlatego, aby do uwag i wypowiedzenia swojego zdania nie miał prawa,“ ale z samej tylko delikatności, „bo Akademia Umiejętności, to skarb dla każdego Polaka.“ Te dalsze wyjaśnienia, jeśli łaska Redakcyi, dam w jutrzejszym numerze.

Stanisław Smolka.

Korespondencya „Czasu“.

Berlin 19 marca.

(;) *La nouvelle du jour*: odwołanie jenerała Werdera z Petersburga zajmuje tu wszystkich, jako nowa niespodzianka, najbardziej zagadkowa w szeregu licznych podobnych wydarzeń z ostatnich miesięcy. Prawdziwe i bezpośrednie przyczyny odwołania są oczywiście wyłączną tajemnicą cesarza, a może także, choć nie koniecznie, kanclerza — dla szerokiej publiczności pozostaje zatem obszerne pole do najrozmaitszych domysłów, przypuszczeń, kombinacyj, a nawet plotek, które też na bruku berlińskim obficie się krzewią.

Ludzie, którzy chcą koniecznie tłumaczyć wszystko w sposób naturalny, utrzymują, że misya jenerała Werdera była zawsze tymczasowa i odnosiła się wyłącznie do osoby Aleksandra III; z chwilą śmierci tego ostatniego ustała potrzeba trzymania dłużej w Petersburgu starca, który z wielką szkodą dla swego zdrowia znosił klimat północnej stolicy. Tłumaczenie to ma tę słabą stronę, że w takim razie należałoby czekać, aż sam Werder poprosi o dymisyę, a dzielny weteran z 1870 roku zasługiwał przecież na pewne względy. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że odwołanie było niespodzianką właśnie dla Werdera.

Według innej wersyi, postanowienie cesarskie jest do pewnego stopnia odpowiedzią na nominacyę Łobanowa rosyjskim ministrem spraw zagranicznych. Podobno cesarz bardzo sobie życzył, aby Łobanow pozostał na stanowisku ambasadora w Berlinie, które mu było przeznaczone, i życzenie to wyrażał w formie stanowczej; gdy zaś mimo to Łobanow otrzymał godność ministra spraw zewnętrznych, został Werder natychmiast odwołany. Byłby to motyw wyłącznie osobisty, i z tego powodu nie najmniej prawdopodobny.

Ostatnia wreszcie kombinacya jest najpoważniejsza. Oto poprostu cesarz był już dawno niezadowolniony z działalności jenerała Werdera, który był nowicyuszem w karyerze dyplomatycznej i podobno zadaniu swemu nie podołał. Zarówno w ostatnich dniach życia Aleksandra III, jak i na początku panowania jego następcy, informacye jenerała Werdera nie były wcale tak dokładne i tak autentyczne, jak tego się domagano w Berlinie. W najświeższych wypadkach, n. p. w sprawie udziału Rosyi w uroczystościach kielskich, jenerał Werder nie zadowolnił oczekiwań swego monarchy, który pragnął między innemi, aby Aleksander III przybył osobiście do Kielu.

Oto szereg domniemań, które zapewne wkrótce wyjaśni komunikat *Nordd. Allg. Ztg.*

Co do osoby następcy Werdera, to hr. Herbert Bismarck zapewne nim nie będzie. Jego brutalny temperament, którego złożył liczne dowody, jak n. p. podczas bytności Wilhelma II w Watykanie, nie pozwala mu na spełnianie delikatnych dyplomatycznych misyj. Byłby on dobrym na ambasadora w wilię wojny, kiedy chodzi o wyszukanie dobrego pretekstu dla rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, ale nie tam, gdzie właśnie chodzi głównie o zacieśnienie węzłów przyjaźni pomiędzy dwoma państwami. Prócz tego hr. Herbert jest nielubiany w Petersburgu i wątpić można, czy cesarz Mikołaj zgodzi się na jego nominacyę. Dodać jeszcze należy, że nagłe wyniesienie hr. Wilhelma Bismarcka na naczelnego prezydenta Prus Wschodnich dostatecznie już podrażniło opinię publiczną. Trzeba bowiem wiedzieć, że o ile stary Bismarck liczy jeszcze licznych wielbicieli w pewnych sferach Niemiec, o tyle jego dynastya jest wogóle niepopularna. Hr. Wilhelm Bismarck, zwykle Billem nazywany, nigdy nie odznaczał się wybitnemi zdolnościami, a urzędową swą karyerę zawdzięczał jedynie ojcu, który w nepotyzmie nie znał granic. To też po nagłym i usprawiedliwionym upadku hr. Stolberga, rząd, to jest książę Hohenlohe, jako prezes gabinetu, i Köller, jako minister spraw wewnętrznych, zaproponowali na jego następcę Heydebranda. Cesarz jednak zdecydował nominacyę hr. Wilhelma Bismarcka. W ogólności mówią też o nowych zmianach w gabinecie oraz w dyplomacyi, a skromna rola kanclerza i brak wszelkiej inicyatywy z jego strony nie może działać pokrzepiająco w parlamencie i w kraju.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya specyalna nad projektem reformy podatkowej. Na porządku dziennym stoją §§ od 12—15. (Podział opodatkowanych — okręgi podatkowe — związki podatkowe).

Przemowy dep. Hajeka i Auspitza streściliśmy wczoraj w depeszach. — Następnie zabrał głos dep. Prade, który krytykował podział klas, jako socyalno-politycznie szkodliwy i praktycznie nieodpowiedni. — Dep. Jędrzejowicz przedkłada dodatkowy wniosek do § 12, aby dzierżawcy przemysłowych zakładów byli wyjęci z klas podatkowych, dzierżawcy ci bowiem płacą już podatek rentowy, a w ten sposób byliby podwójnie obciążeni. — Reprezentant rządu, szef sekcyi Böhm-Bawerk polemizuje z dep. Pradem. Wykluczenie dzierżawców z klasowego podziału jest zawarte w § 1, rząd jednak nie sprzeciwia się wyraźnemu powtórzeniu tego przepisu przy § 12. — Dep. Kramarz proponuje wstawienie przy § 12 utworzenie trzech klas: do 30 złr., od 30 do 300 i od 300 wyżej. — Na tem zamknięto dyskusyę.

Jeneralny mowca (*pro*) dep. Menger podnosi, że podział klas niema na celu większego niż obecnie, obciążenia średniego stanu przemysłowców. — Jeneralny mowca (*contra*) Hanck oświadcza się za przywróceniem § 12 w brzmieniu pierwotnem projektu rządowego.

Po przemowie sprawozdawcy dep. Dipaulego uchwaliła Izba §§ od 12—15 według tekstu komisyi wraz z wnioskami Auspitza i Jędrzejowicza. Inne wnioski odrzucono.

Następnie obradowała Izba nad §§ od 16—22 (komisye podatkowe).

Dep. Sokol zaznacza, że niepodobna głosować za projektem ustawy, która narusza czeskie prawo państwowe. — Dep. Schwab zaleca przekazanie dwóch ustępów § 18 i 19 komisyi w celu jaśniejszego ułożenia przepisów o krajowych komisyach. — Po przemowach dep. Kaisera, który popiera wnioski Schwaba, oraz dep. Rogla, który żąda, aby kobiety miały przez pełnomocników prawo wyboru do komisyj podatkowych — przerwano obrady.

Minister skarbu Dr Plener odpowiadał na interpelacyę dep. Kronawettera i Pernerstorfera o rozpisaniu konkursu na posady lekarzy salinarnych i lasowych, w którym żądano przedłożenia metryki chrztu. Minister oświadczył, że odezwy będą zmienione o tyle, aby petenci przedkładali w ogólności wykaz wieku, przez co wątpliwości interpelantów będą usunięte.

Izba uchwaliła 126 głosami przeciw 31 wniosek Pacaka o judykaturze mów parlamentarnych, przesłany do komisyi prasowej, przekazać komisyi karnej z poleceniem, aby w ciągu 14 dni złożyła sprawozdanie.

Następnie posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Sprawy krajowe.

Lwów 20 marca.

(Kwestya podniesienia mleczarstwa w naszym kraju).

(✕) Sprawą podniesienia mleczarstwa w naszym kraju zajmuje się Wydział krajowy dość żywo. W ciągu roku ubiegłego udzielał krajowy instruktor mleczarstwa, p. Massalski, rad i pouczeń z dziedziny gospodarstwa nabiałowego, odnoszącym się o to do niego gospodarzom. Urządzał też kilkudniowe kursa nauki mleczarstwa we Lwowie i Krakowie, brał czynny udział w dziale mleczarskim na krajowej wystawie we Lwowie, na której miewał odczyty z odpowiedniemi demonstracyami.

Ze względu, że w kraju mamy jeszcze zbyt mało osób obznajmionych dokładnie z postępową techniką mleczarstwa, że nietylko gospodarujący na większych obszarach potrzebują pouczeń o mleczarstwie, które w wysokim stopniu na podniesienie hodowli bydła u włościan wpłynąć może i powinno, Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii krajowej komisyi rolniczej wysłał znów dwóch kandydatów na naukę mleczarstwa za granicę. Jeden z nich p. Ludwik Kawecki, były uczeń wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, następnie 11 lat przy gospodarstwie rolnem praktycznie zatrudniony, wysłany był na trzechmiesięczny kurs nauki praktycznej do mleczarni spółkowej w Nortrup, a następnie na sześciotygodniowy kurs teoretyczny mleczarstwa w Pruszkowie. Powróciwszy ze świadectwami znakomitego postępu z obydwóch wspomnianych zakładów, przydzielony został do służby przy krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach jako czasowy zastępca instruktora do robót praktycznych przy gospodarstwie, z obowiązkiem udzielania uczniom tej szkoły nauki mleczarstwa, w zastępstwie instruktora Cholewy, którego Wydział krajowy celem uzupełnienia studyów na rok 1894/5 do średniej szkoły rolniczej w Nowym Iczynie na Morawach wysłał.

Drugiego zaś p. Antoniego Salę, byłego ucznia krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, wysłał Wydział krajowy na kurs praktycznej nauki mleczarstwa, urządzony przez centralne Towarzystwo rolnicze Salzburskie. Po powrocie zatrudniony będzie p. Sala najpierw jako pomocnik instruktora przy niższej szkole rolniczej, a kiedy już więcej doświadczenia w gospodarstwie nabiałowem i pewnej wprawy w nauczaniu nabędzie, powołany być może na instruktora przy jednej z utworzyć się mających nowych szkół rolniczych.

KRONIKA.

Kraków 21 marca.

— **Konferencye rekolekcyjne** dla mężczyzn pod przewodnictwem O. Stefana Bratkowskiego T. J odbędą się w kościele św. Barbary w niedzielę d. 24 bm. — w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, każdego dnia o godz. 7 wieczór, po których błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. W piątek dnia 29 bm. o godz. 8 rano Komunia św. generalna.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła między innemi zatwierdzić ofertę fabryki braci Muranyi i spółki na wykończenie stylowej bramy z modrzewiowego drzewa do rondla bramy Floryańskiej od strony ul. Floryańskiej.

— **Towarzystwo muzyczne** urządza wielki koncert, z którego dochód przeznaczony na restauracyę katedry na Wawelu. Bawiąca chwilowo u rodziny artystka opery włoskiej pani Stolzmann-Prylińska, przyobiecała swój współudział w koncercie.

— **Walne zebranie** członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 24 bm. o g. 12 w południe na salach Towarzystwa w Sukiennicach. Po zamknięciu zgromadzenia odbędzie się rozlosowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa.

— **Kroże.** Nowe wydanie opisu procesu krożańskiego podług sprawozdań *Czasu* ukazało się wczoraj w handlu księgarskim, nakładem „Księgarni Spółki wydawniczej polskiej“ (Kraków, Spiski pałac), gdyż wydanie pierwsze w krótkim czasie zupełnie zostało wyczerpanem. — Zwracamy uwagę, iż sprawozdanie to ściśle fachowe i przedmiotowe niema żadnego związku z książką o sprawie krożańskiej, wydaną kilka tygodni temu we Lwowie.

— **W „Związku literackim“** w piątek d. 22 bm. dokończy p. Kazimierz Bartoszewicz pogadankę swoją o „Rzeczypospolitej Babińskiej.“ Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór.

— **Z krakowskiego Koła filologicznego.** W piątek dnia 22 b. m. o godz. 6 odbędzie się w *Collegium novum* posiedzenie, na którem prof. Uniwer. Jagiel. Dr Kawczyński będzie miał odczyt p. t.: „Nowe odkrycia w dziedzinie starożytnej muzyki greckiej.“

— **Z „Sokoła.“** W niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali „Sokoła“ walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimn. „Sokół“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Przyjęcie sprawozdania za r. 1894; 2) przyjęcie sprawozdania komisyi rewizyjnej i udzielenie absolutoryum; 3) wybór 10 członków wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego; 4) zamianowanie członka honorowego; 5) zmiany statutu; 6) wybór delegatów do Związku.

— **Ogień dachowy** wybuchł wczoraj wieczorem o g. 9. minut 20 w zabudowaniach ogrodu gościnnego, zwanego „Metzem“ tuż za rogatką Warszawską w Prądniku czerwonym. Z powodu silnego wiatru, groziło niebezpieczeństwo opodal znajdującej się piekarni wojskowej oraz innym magazynom. Zarząd magazynów zawezwał wskutek tego pomocy straży pożarnej krakowskiej. Na miejsce wysłał p. naczelnik Eminowicz jeden tabor ratunkowy pod komendą brandmistrza p. Wójcika. Straż pracowała od godziny 11 w nocy i mimo najtrudniejszych warunków zlokalizowała i ugasiła ogień. Sztabowy oficer inspekcyjny, pogotowie wojskowe i kilku wyższych oficerów, będących przy pożarze, nie szczędziło słów uznania naszej straży, dostarczając jej żołnierzy do pracy przy sikawce. Szkoda, pożarem zrządzona wynosi 400 złr., spłonął bowiem tylko dach nad budynkiem i część werandy; uratowano zrąb domu, kręgielnię i werandy boczne. Pożar wynikł prawdopodobnie wskutek podpalenia.

— **Walne zebranie** członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbyło się w dniu 17 b. m. Przewodniczył prezes p. Rudnicki, który w treściwej przemowie wykazał rozwój Stowarzyszenia, oddał cześć zmarłym członkom, których pamięć zgromadzeni przez powstanie uczcili; złożył podziękowanie Redakcyom miejscowych dzienników za zniżoną prenumeratę gazet, dyrekcyi teatru miejskiego za zniżone ceny biletów dla członków, wreszcie p. Wł. Bilewskiemu za ofiarowane 3 losy serbskie. Sekretarz p. Kl. Zgud przedłożył stan majątkowy i bilans, i wykazał zysk 121 złr. 18 ct. Bibliotekarz p. Piwarski przedstawił stan biblioteki wartości 1049 złr. 49 ct. Na wniosek komisyi kontrolującej udzielono zarządowi absolutoryum z rachunków. Uchwalono i wybrano komisyę do obmyślenia środków nabycia własnego domu. W końcu wybrano wydział na rok jeden. Z powodu braku przepisanej statutem liczby członków do uchwalenia statutu nowego, który przedstawił p. wiceprezes Reiner, odbędzie się drugie walne zebranie w tym celu, w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 12 w południe.

— **Sankcyonowana ustawa.** Cesarz postanowieniem z dnia 12 bm. udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy co do zmiany w okręgach reprezentacyj powiatowych Ropczyce i Rzeszów.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Wielce Szanowna Redakcyo! Upraszam o łaskawe umieszczenie w najbliższym Nrze *Czasu* niniejszego sprostowania: W artykule „Z obozu ruskiego“ w Nrze 66 *Czasu* z d. 20 marca b. r. znajduje się następujący ustęp: „Dalej idą podpisy dziennikarzy tej miary, co... p. Włodzimierz Łucyk, który z *Nowego Prołomu* czy też *Czerwonej Rusi* przechodził nawet do *Narodnej Czasopysi*, aby znów stwierdzić „niezłomność“ swych zasad w *Hałyczaninie!* W przytoczonym ustępie zaszedł widocznie *error in persona*. — Członkiem redacyi *Narodnej Czasopysi* nie byłem nigdy. O ile wiem, pracował w rzeczonej gazecie niejaki Hieronim Łucyk, więc nie chcąc posądzać autora artykułu „Z obozu ruskiego“ o złą wolę, przypuszczam, iż równobrzmiące nazwiska były źródłem pomyłki.

Z winnym szacunkiem

Włodzimierz Łucyk,

redaktor *Hałyczanina.*

We Lwowie, dnia 20 marca 1895 r.

— **Jednoroczna służba.** Według *N. fr. Presse* rząd w sprawie drugiego roku służby jednorocznych ochotników stoi na tem stanowisku, że zniesienie tego drugiego roku jest niemożliwe, lecz że minister obrony krajowej może dać urlop jednoroczny w drodze administracyjnej tym ochotnikom, którzy zadość uczynili wszystkim warunkom i których zachowanie jest nienaganne.

— **Translokacya wojsk.** *Fremdenblatt* donosi, że w jesieni b. r. nastąpią następujące zmiany co do załóg wojskowych. Wiedeński pułk piechoty Nr. 84 (Sachsen-Coburg), po kilkuletnim pobycie w krajach okupowanych, wróci napowrót do Austryi Dolnej, a mianowicie do Kromieryża; z Kromieryża do Mostaru przeniesiony zostanie pułk 49, im. barona Hessa. Pułk Nr. 46 (bar. Fejervary) rekrutujący się w Szegedynie, a stojący załogą w Wiedniu, odejdzie do Temeszwaru, a w jego miejsce przybędzie do Wiednia temeszwarski pułk piechoty Nr. 61, który nosił do r. 1894 nazwę Aleksandra III, a obecnie jest *vacat*. Wiedeński pułk dragonów Nr. 3 (im. króla saskiego) odejdzie ze Stockerau do Krakowa; w jego miejsce przybędzie do Stockerau dawniej galicyjski, a obecnie morawski pułk ułanów Nr. 11 (Im. Cesarza Franciszka Józefa) stojący załogą po części w Gródku, po części w Hruszowie. Nadto do Wiednia odejdzie z Krakowa pułk ułanów Nr. 1 (Im. Arcyksięcia Ottona), który, co godzi się przypomnieć, jest najstarszym pułkiem ułanów w armii austryackiej i wsławił się w kampaniach francuskich pod imieniem pułku Merweldta. Obecnie komendantem tego pułku jest pułkownik bar. Karol Dlauhowesky-Langendorf. Natomiast ustąpi z Wiednia pułk dragonów Nr. 13 (sabaudzki), który przeniesiony zostanie do Łańcuta. Stojący w Łańcucie pułk ułanów Nr. 3 (Im. Arcyks. Karola) odejdzie do Gródka.

— **Leontyna z Zuczkowskich Halpertowa,** jedna z najświetniejszych przed półwiekiem gwiazd sceny warszawskiej, zmarła na influenzę w Warszawie. Urodzona w r. 1803, wystąpiła w r. 1821 pierwszy raz na ówczesnej scenie w tragedyi *Horacyusze*, zakończyła zaś swoją karyerę artystyczną w r. 1851, wystąpieniem w roli Adryanny Lecouvreur. Ś. p. Halpertowa należała do owej znakomitej plejady artystów, jaką w owej epoce tworzyli, prócz Ledóchowskiej, tacy tragicy, jak: Marcin Szymanowski, Werowski i Piasecki, i tacy komicy, jak: Alojzy Żółkowski (ojciec) i Zdanowicz. Po ustąpieniu ze sceny, przez lat 44, interesowała się żywo sprawami teatru i rozwojem talentów artystycznych. Młode pokolenie, Halpertowej na scenie już nie pamięta, ale mało komu z miłośników teatru i sztuki obce jest jej nazwisko, otoczone przed pół wiekiem głośną i zasłużoną sławą, dzięki znakomitemu talentowi i inteligencyi. Nazwisko Halpertowej pozostanie zapisanem najchlubniej na kartach dziejów teatru warszawskiego.

— **Z Berlina** piszą: „Koła polskie sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego na trumnę zmarłego świeżo bar. Schorlemera z Alst, dzielnego szermierza walki kulturnej i obrońcy praw naszych w sejmie i w parlamencie, wysłały piękny wieniec żałobny, a w imieniu i z polecenia ich najstarszy wiekiem poseł i najdawniejszy towarzysz parlamentarny zmarłego, p. Dr. H. Szuman, do rodziny zmarłego wystosował adres kondolencyjny, w podniosłych wyrazach sławiąc zacność jego charakteru, szlachetną jego działalność jako niestrudzonego szermierza za prawdę, wolność i prawo, i wypróbowanego towarzysza i sojusznika w bojach naszych parlamentarnych, którego imię pozostanie u nas w czci i pamięci na zawsze“.

— **W krematoryum** na cmentarzu heidelberskim w d. 13 bm. spalone zostały zwłoki Sacher Masocha. Oprócz wdowy oraz trojga drobnych dzieci nieboszczyka, zaledwie kilkanaście osób obecnych było na tej ceremonii. Nad trumną przemawiał badacz sanskrytu, profesor Leffmann.

— **Składki centowe.** Dnia 14 marca 1895 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej 25-te ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i Zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały osoby następujące, panie: prof. Cyfrowiczowa, panna Marya Domańska, Gaszyńska, Janikowska, Kasparek, Kniaziołucka, prof. Krzymuska, prof. Leo, Lutostańska, Malewska, Marsowa Marya, Różycka, Strzyżewska, Szewczykówna, Teissere, Truskolaska Marya, Wacławowicz Stanisława, prof. Walentowiczowa, Woźniakowska, Zachorska, Zelechowska; panowie: Rektor Browicz, Dr Lesław Boroński, Redakcya *Nowej Reformy*, Giebułtowski, Dr Łukaszewicz, Dr Matuszewski, Seweryn Stanisław, prof. B. Ulanowski. Apteki, cukiernie, księgarnie i inne instytucye: Ajencya dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Armółowicz, Bojarski, Bochnak i Kaspar, Bujański, A. Ciechanowski, Chachlowski, Deptuch, Engel, Fenz, Fischer C. D., Fuchs, Freege, Fritsch, Gebethner, Gliniecki, Głowacki, Grabowski, Grigar, Halski, Ihnatowicz, Jałoszyński, Janikowski, Iwanicki, kasa Oszczędności (panowie Biliński, Kowalski Zygmunt, Kowalski Stefan, Krzykowski, Srokowski, Walter), Karaś, Kondolewicz, Knowiakowski, Kurnatowski, Krzyżanowski, Malik, Markus, Niewiarowski filia ubezp., Nowiński, Okoń ul. Szewska, Piątkowski, Administracya *Głosu Narodu*, Redyk, Rehman, Rudawski (Urząd podatk.), Rimler, Satalecki, Schubert, Schultz Andrzej, Sekutowski, Siedlecki, Świątek, Skład win węgierskich, Spółka wydawnicza, Szczurowski, Urban, Wiskida, Zajączkowski, Zaplatalski, Zegadłowicz, Zieliński.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano: Hrabina Augusta Zedtwitz z Birczy z puszek złr. 10, za pośrednictwem panny Czarlińskiej X. prałat Prądzyński z Pelplina w Prusach Zachodnich marek 23, czyli złr. 15 c. 10, Towarzystwo naukowe „Philomatia“ w Halli za pośrednictwem Dra Makarewicza marek 6, czyli złr. 3 ct. 64; za pośrednictwem Redakcyi *Głosu Narodu* Dr W. z Krosna, zebrane na wieczorku u P. P. G. złr. 3 ct. 10, N. N. złr. 2 i X. Władysław Jaworski od robotników fabryki sody w Szczakowie złr. 2 ct. 16; za pośrednictwem Redakcyi *Nowej Reformy* uczniowie szkoły w Wieliczce złr. 1 ct. 26 i p. K. Krasuski z Wadowic, zebrane podczas imienin złr. 1 ct. 52; p. Zofia Cybulska z Humnisk z puszki złr. 3, T. K. złr. 15, F. Dudrewiczowa, pocztmistrzyni z Gródka nad Dunajcem ct. 50, Kowalski Zygmunt złr. 1, N. N. rubli 5 czyli złr. 6 cent. 65, X. proboszcz Głębocki z Chrzanowa złr. 10, Adam Sas Biliński, urzęd. kontum. z puszki złr. 6 ct. 33, Teofila Szumlańska ze Lwowa z puszek złr. 19 ct. 74 i nadesłane jej przez p. Pędracką, żonę notaryusza z Turki złr. 10 ct. 26, p. Ostafińska ze Stanisławowa złr. 9 ct. 26, J. Wentzl z puszki złr. 3 ct. 20, za pośrednictwem panny Szewczyk p. Strzelecka z Sokala złr. 2, N. N. złr. 2, p. Szczepańska złr. 4 ct. 10, z puszek restauracyi kolejowej, Rosenstoka, z kasy kolei i własnej, panna Kazim. Łopuszańska złr. 12 ct. 22 z puszek: pp. Myczkowskiego, urzęd. kolei z Rzeszowa, Thelena, urzęd. kolei z Rzeszowa, Wawrzyńskiego, urzęd. kolei ze Stróż, Stampfla, naczelnika stacyi z Sanoka, sklepu Leśniewskiego i własnej, oraz w tej kwocie mieści się złr. 3 ct. 61, nadesłane jej przez p. Tadeusza Mitschke z Żywca, p. Zygmuntowa Rylska złr. 27 ct. 3 z puszek: własnej, Banku hipotecznego i bazaru krajowego, Kosydarskiego, Trauczyńskiego Apt., Smidowicza — Czyńskiej, Józefa Neuwertha, Maurizio, w tej sumie mieszczą się złr. 6 ct. 40, z puszki w handlu A. Hawełki i nadesłane jej przez Augusta Rylskiego z Sanoka złr. 6 i ze sklepu Dzierżanowskiego; panna Marya Estreicher złr. 32 ct. $52^1/_2$ z puszek pani Chlebowskiej, Remiszewskiej, Rosnerowej, Sporówny, Wandy Wieliczkówny, własnej, panów dyrektora Getlicha, Michałowskiego, sklepów i innych Zakładów: Bazesa, Friedleina, Glixelli, Jakubowskiego i Jarry, Mendelsburga, Miłkowskiego, Niemojewskiego, Niesiołowskiego, Wojciechowskiego, Zimlera i Porębskiego, Biblioteki Jagiell., Muzeum ks. Czartoryskich, Kursu 2 szkoły robót, oraz p. Marya Sporówna złożyła jej złr. 2, przegrane w zakład, nadto w powyższej sumie mieści się nadesłane jej przez p. Kazimierza Jordana Rozwadowskiego z Limanowej złr. 11 ct. 22, z puszek: pp. Hajdukiewiczowej Maryi, Radczyni M. Podgórskiej, Atlasa Hermana, Dąbrowskiego Walentego, Kordeczki Jana, Dr Młodzika Karola, Przeworskiego Wład., Rozwadowskiego Zyg., oraz w tejże kwocie złr. 1 od p. Gustawa Horwatha, za nierozesłanie życzeń noworocznych.

U hrab. Zygmuntowej Szembekowej odbyło się dnia 1-go marca b. r. rozbicie puszek składkowych przyniesionych przez następujące osoby: Panie: hr. Józefa Szembekowa, Hrab. Stanisławowa Tarnowska, Hr. Zofia Tyszkiewiczówna, Hr. Władysławowa Michałowska, Hrabianka Michałowska, Baronowa Puszetowa, panowie: Hr. Feri Zamoyski i hr. Stanisław Moszyński, oraz z 2 puszek hrab. Zygmuntowej Szembekowej — otrzymana suma złr. 36 cnt. 85 wręczoną została p. Ulanowskiej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi złr. 335 ct. 70, która złożoną została do kasy Oszczęd. m. Krakowa na książeczkę Nr. 145673.

Całość dotąd zebranej składki wynosi złr. 16.175.

Następne rozbicie puszek nastąpi d. 30 marca br. w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej L. 15 między godziną 4 a 8 po południu — a u hr. Zygmuntowej Szembekowej w pałacu księżnej Ogińskiej przy ulicy Wolskiej — dnia 30 marca między godziną 3 a 6 po południu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 22 b. m.: *Górą Radziwiłł*, widowisko sceniczne w 7 obrazach A. Walewskiego z muzyką Urbanka (przedstawienie popularne).

W sobotę 23 b. m.: *Otello*, tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę 24 b. m.: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz hist. Lasoty w 5 oddziałach.

W poniedziałek 25 b. m.: *Hanusia*, marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej, oraz *Jeden z ostatnich*, obrazek dramatyczny w 1 akcie Zwilkońskiego.

— Dnia 20 marca we dnie deszcz, wieczorem i w nocy śnieg; termometr od +4·0 spadł w nocy na —3·0 C. Barometr trochę się podniósł; o godz. 7 rano dnia 21 marca stan jego był 733·5 mm., termometru —2·4 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 22 marca: św. Katarzyny kr. Szw.

Koncert Józefa Hoffmanna.

Ośmnastoletni chłopiec, mający wielką, świetną za sobą przeszłość na obydwóch półkulach — to nie bywałe! Wprawił w zdumienie świat cały, jako ośmioletnie dziecko, a potem ucichł nagle. Nauczeni doświadczeniem ci, co go podziwiali, sądzili, że to dojutrkowy talent, który nie pójdzie z biegiem lat, boć tyle dzieci cudownych zgasło i poszło w zapomnienie. Ten mały jednak Józio, dzięki rozumnemu ojcu swemu, cofnął się w zacisze po to, aby rozpocząć pracę poważną. Los zrządził, że w poszukiwaniach za odpowiednią siłą nauczycielską, spotkał się malec z genialnym Rubinsteinem,

który poznał się na tym talencie i przez lat kilka pracował nad nim. Czegóż mógł nauczyć Rubinstein? Czy techniki, czy stylu klasycznego, czy elegancyi, lub też brawury? Rubinstein, dlatego nie miał uczniów, bo przelać, natchnąć poezyą, nauczyć sztuki nadania wszystkiemu skończonego piętna doskonałości, nie od niego, ale od takiego wyjątkowego ucznia zależało, któryby to odczuć, zrozumieć i przyswoić sobie umiał — a więc nie łużne uwagi lub wskazówki, ale całość, całość wielka, wspaniała mogła ogromem swoim oddziałać na naturę niezwykle utalentowanego ucznia. Był to więc krok ryzykowny udawać się pod opiekę tytana, który pieszcząc, zgnieść może, a igrając z trudnością, zabije. — I oto tytan zajął się nauką młodego olbrzyma, a kiedy zamknął na zawsze oczy, pozostawił po sobie spadkobiercę, godnego tych skarbów, jakie mu pozostawił. Obecnie o Józiu Hoffmannie świat może śmiało zapomnieć, bo przyszedł drugi, dojrzały, wielki artysta, przed którym świat stoi szeroki, którego cały szereg lat doskonalenia się doprowadzi do rezultatów, nie dających się nawet określić. Gra Józefa Hoffmanna działa dziś na słuchacza, jak świeży powiew, którego się pragnie tem więcej, im mniej się nim obecnie oddychać może. Jesteśmy znużeni i znudzeni rzeszą wirtuozów, tych pół idyotów, co ogryzki i ochłapy sztuki pielęgnują, które wyno szą na tarczę i odziewają w pragną arcydzieła. Zaledwie drobna garstka umie wyrwać się nad poziom tych wędrownych cyganów. Dlatego też artysta, który posiada prawdziwy zasób uczucia, poezyi i fantazyi, a obok tego olbrzymie, zdumiewające środki wypowiedzenia wszystkiego, co czuje, jest zjawiskiem upragnionem. Józef Hoffmann porywa grą swoją od początku do końca, bajecznie posłuszna ręka chwyta pewną garścią najzawilsze trudności po to, aby je rozsypać w najpiękniejsze perły. Opanowanie instrumentu, wyzyskanie jego piękności odbywa się z taką łatwością, że słuchaczowi nie przychodzi na myśl zastanawianie się nad stroną techniczną. Rozliczne odcienie leżą po sobie bez owych odetchnień na słabe płuca obliczonych, czy największa siła, czy szmer, to wszystko bez wysiłku, naturalne, pełne cudownego dźwięku, rytmiczna strona pełna życia młodzieńczej, jasna i porywająca.

W programie wczorajszego koncertu był szereg dzieł muzycznych, dający pole do rozwinięcia wszelkich zalet artystycznych. Bach w przerobieniu przez d'Alberta, ze swoją potęgą prostoty, ze swojemi właściwemi liniami, których uwydatnienie wymaga ręki skończonego artysty — Mendelssohn w pieśniach, a szczególnie w pieśni (a mol), zagranej nad wszelki wyraz pięknie — dalej wspaniały polonez Chopina, wykonany z prawdziwie Rubinsteinowskiem zacięciem, drobne, zręczne utwory [illegible], wspaniale wykonane pieśni Schuberta w transkrypcyi Liszta, śliczny walc Rubinsteina, wykonany niezrównanie, rapsodya Liszta, i mnóstwo dodatków nad program — oto szereg dzieł, nad których wykonaniem rozentuzyazmowana publiczność nie dość mogła się naoklaskiwać. Wstyd mnie doprawdy, że jako oświaty w recenzyach, nie umiem się dziś na nic innego zdobyć, jak tylko na największe pochwały. Ale jest to rzadki wypoczynek i wdzięczny jestem za to koncertantowi — krytykę zatem zostawiam surowszym odemnie.

Józef Hoffmann wystąpił wczoraj jako kompozytor. Nie jest to bynajmniej nowością — jego talent kompozytorski ma już rozgłos — i zupełnie zasłużony. Inwencya, wyborna faktura fortepianowa, śmiałość, a w wielu miejscach prawdziwa oryginalność nadają utworom jego cechę głębszą, i wyróżniają je od wielu dzisiejszych utworów.

Zatem niechaj ten genialny chłopiec roznosi przez najdłuższe lata szeroko i daleko sławę polskiego Imienia. *Franciszek Bylicki.*

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii umiejętności. Dnia 11-go marca odbyło się posiedzenie Wydziału Filologicznego, na którem przewodniczący prof. Morawski zdał sprawę z pracy p. Stanisława Schneidra p. t. *O traktacie greckim: Czy można mądrości i cnoty nauczyć?* Traktat ten, napisany w dyalekcie doryckim p. t. Διαλέξεις (rozmówki na tle filozofii) krytyka nowsza przypisała jakiemuś sofiście z końca V lub z początku IV stulecia przed Chr. Autor wykazał, że rozmówek tych było pięć. Myśli, metoda i stanowisko niewiadomego pisarza odpowiadają zupełnie Sokratesowym, zwłaszcza w ostatniej rozmówce, która stała się pierwowzorem pod względem formy i treści dla dyalogu Platona pod napisem: Protagoras. — Oparłszy się na wskazówkach, zawartych w samem dziele, jakoteż posługując się Tucydydesem, autor dowodzi, że Διαλέξεις powstały wkrótce po r. 445, że są zarazem najstarszym objawem zwrotu, który zaznaczył się w pojęciach niektórych zachowawców ateńskich po pogodzeniu się Cymona z polityką Peryklesa i nowymi prądami cywilizacyjnymi. Między nimi, a t. zw. Xenofontową Politeją ateńską, zachodzi zgodność zasad socyalno-politycznych. Tradycyą i konserwatyzmem pisarza tłomaczy się szczegół, który pisarz o sobie zaznacza, że był uczniem mistrzów. Mimo że był religijnego usposobienia, przejął się on wszakże nauką wolnomyślnego sofisty Protagorasa, którego odnośne zasady swoją monistyczną po części poglądem. Jako współczesne źródło Διαλέξεις zbijają teoryę socyalno-polityczną Arystotelesa o wytworzeniu się przez państwo, tępiących wyrokiem na marynarską i mocarstwową politykę w jego nowo odkrytem dziele o rzeczypospolitej ateńskiej. Filozoficznie zaś ten niepośledni traktat przeczy, jakoby istniał już od samego początku rozbrat pomiędzy sofistyką a kierunkiem, czystym rozbiorem przez Sokratesa, który stworzył sztucznie dopiero dyalogi Platońskie. Prof. Dr L. Malinowski złożył rozprawę Dra Maryana Zdziechowskiego p. t. *Karel Hynek Mácha a byronism český* (Jičín 1895), z powodu której przemawiał z uwagą na publiczności ogło- z upoważnienia Zarządu Akademii Umiejętności w przekładzie prof. Jana Vobornika, z uzupełnieniami tłomacza i życiorysem autora, pióra prof. Vobornika. Referent podaje także wiadomość o bardzo pochlebnych recenzyach pracy Dra Zdziechowskiego 1) przez prof. Leandra Čecha w czeskim piśmie *Naše Doba* 1893, zesz. II; 2) przez prof. Fr. Bílego w Věstniku České Akademie Císaře Františka Josefa.

W końcu posiedzenia na konkurs im. ś. p. Kaspra Bieleckiego na r. 1895, ogłoszono temat: *Wzory i źródła Fraszek J. Kochanowskiego.*

Dział ekonomiczny.

Odwrót amerykańskich Towarzystw ubezpieczeń na życie z Europy. Pod tym napisem podaje fachowy dziennik asekuracyjny *Union* w numerze 11 z dnia 16 marca b. r. senzacyjną wiadomość, że Towarzystwa amerykańskie ubezpieczeń na życie, mianowicie Towarzystwa „New-York“ i „Equitable,“ postanowiły wycofać się z interesu europejskiego i zaprzestać dalszej operacyi w Europie.

Postanowienie to jest następstwem obrad ankiety, zwołanej w czerwcu 1894 roku przez dawniejszego superintendanta, a obecnego prezesa Towarzystwa „New-York“ p. Mac Calla, który już od dłuższego czasu nosił się z myślą przeprowadzenia sanacyi tego Towarzystwa. Nie chcąc jednak sam wystąpić z inicyatywą, umyślił zwołać ankietę, do której 50 ty jubileusz Towarzystwa, dogodną nastręczał sposobność. Do ankiety zaprosił superintendantów z prowincyi: Cansas, Ohio, Illinois, Indiano, Kentucky, Missouri i Texas, których zadaniem było dokładne zbadanie stanu finansowego Towarzystwa.

Na zapytanie zaś specyalnie postawione, jak się przedstawia interes zagraniczny, odpowiedziała ankieta z tych siedmiu mężów, złożona — wedle ogłoszonego sprawozdania — jak następuje:

„Na czem zasadza się wartość zagranicznej klienteli i w jakiej mierze jest ona pożądaną?“ „Niestety stwierdzić należy, że Towarzystwo wogóle na interesie Europejskim ani obecnie, ani w przyszłości zysku nie osiągnie, — dla amerykańskich ubezpieczonych byłyby korzystniejsze wynikły rezultaty, gdyby się Towarzystwo nie zaangażowało w interesie Europejskim — nareszcie powodzenie interesu amerykańskiego wprost będzie zagrożonem, jeżeli Towarzystwo nie uwolni się dość wcześnie od zagranicznych zobowiązań, jak tego od oględnego i przezornego Zarządu wymagać wolno.“

Przy końcu mówi sprawozdanie:

„W interesie więc amerykańskiej klienteli zalecamy, aby bez dalszej zwłoki poczyniono potrzebne kroki, celem wycofania się z zagranicznego interesu.“

Autor artykułu wyraża przekonanie, że prezes Towarzystwa „New-York“, ogłaszając sprawozdanie ankiety, zastosuje się do danych wskazówek i zwinie cały interes europejski, niemniej, że i Towarzystwo „Equitable“, na którego czele stoi człowiek wielkich zdolności i energii, a również przekonany o niekorzystnych warunkach interesu Europejskiego, za tym pójdzie śladem.

Autor dodaje przytem, że z ustąpieniem Towarzystw amerykańskich nierychło zatrą się ślady po nich, a dotkliwe skutki tego najazdu jeszcze długo się uczuć dadzą — zawsze jednak wyraża wdzięczność swoję p. Mac Call'owi za męzkie jego wystąpienie, przez co istotną oddał przysługę i amerykańskim i europejskim Towarzystwom ubezpieczeń na życie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby minister sprawiedliwości Schönborn odpowiadał na interpelacyę Szamanka w sprawie zbadania stanu zdrowia, aresztowanych w Pilznie młodocianych Omladinistów. Minister stwierdza z zadowoleniem, że ani jedno przytoczone w interpelacyi zażalenie, nie odpowiada rzeczywistym faktom. Lekarz powiatowy w Pilznie wydał opinię, według której stan zdrowia aresztowanych nie pozostawia nic do życzenia. Minister wypowiada głębokie ubolewanie, że podobnie nieuzasadnione skargi wytaczane są przed forum publiczne, oraz wyraża ufność w lojalność interpelantów, spodziewając się, że wpłyną uspokajająco na koła ludności, z któremi są w bezpośredniem zetknięciu.

Dep. Szamanek stawia wniosek otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra, oświadczając, że fakta sprzeciwiają się twierdzeniom w niej zawartym.

Prezydent zwraca uwagę mowcy, że omawianie samego przedmiotu może być dopuszczone dopiero wówczas, gdy Izba zgodzi się na otwarcie dyskusyi. (Hałas na ławach młodoczeskich. Dep. Brzeznowski woła: „To były urzędowe kłamstwa!“ Przewodniczący przywołuje do porządku deputowanych Brzeznowskyego i Sokola).

Wniosek dep. Szamanka został większością głosów odrzucony.

Dep. Brzorad zapytuje przewodniczącego komisyi dla reformy wyborczej, czy nie zechce zwołać posiedzenia, aby powziąć uchwałę, o ile tajność dalszych obrad subkomitetu jest jeszcze potrzebna.

Dep. Widmann, jako przewodniczący komisyi dla reformy wyborczej, oświadcza, że chętnie gotów jest zwołać posiedzenie.

Przystąpiono z porządku dziennego do dalszego ciągu obrad nad reformą podatkową.

Dep. Scheicher domaga się ochrony dla parlamentarnej mniejszości, wskazując na postępowanie, jakiego doznaje jego stronnictwo w Sejmie dolno-austryackim.

Minister skarbu Plener odpiera podniesione w toku dyskusyi zarzuty przeciwko Izbom handlowym i stwierdza na podstawie własnego doświadczenia, że w Izbach handlowych czuwa się sumiennie nad interesami drobnych kupców i przemysłowców, oraz że nigdy nie przyszło do starcia z reprezentantami wielkiego przemysłu.

Odnośnie do prawa wyborczego niższych klas zarobkowych, uważa minister za wskazane, ze względów technicznych, wybory pośrednie przez delegatów wyborczych. Minister zaleca wniosek Rogla, ażeby używano przytem tylko urzędowych kart głosowania.

Wiedeń 21 marca. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych Władysława Krawczyńskiego z Muszyny do Bóbrki, Czesława Obtułowicza z Limanowy do Żywca i zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych Władysława Drobnera w Żywcu dla Krakowa, Ferdynanda Ferensa w Sokołowie dla Jasła, Mięczysława Turowicza w Chrzanowie dla Krakowa, Alojzego Mahra w Grybowie dla Krakowa, Kazimierza Baldwin-Ramulta w Dębicy dla Nowego Sącza. Adjunktami sądów powiatowych zostali mianowani: adjunkt sądu obwodowego Jan Muchowicz w Nowym Sączu dla Grybowa i auskultanci Izak Markowicz dla Rozwadowa, Konstanty Nowaczyński dla Sokołowa, Maryan Mora Korytowski dla Limanowy, Artur Wobr dla Myślenic, Witold Pawłowski dla Chrzanowa, Edward Doboszyński dla Muszyny i Piotr Szufnara dla Dębicy.

Cesarz postanowieniem z dnia 12 b. m. udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy o zmianie okręgów reprezentacyj powiatowych w Rohatynie i Żydaczowie.

Linc 21 marca. Lawina, które spadła w Rottenegg, została rozkopana przez straż ogniową. Dom zasypany przez lawinę, jest zburzony; znaleziono w nim 3 osoby nieżywe.

Berno 21 marca. O eksplozyi, jaka miała miejsce onegdaj wieczorem w przedsionku czeskiego domu związkowego, dochodzą następujące autentyczne wiadomości: Po godzinie 8 wieczorem eksplodowała podłożona przez nieznanych sprawców pod otwarte drzwi przedsionka czeskiego domu związkowego, skrzynka drewniana, obciągnięta drutem i obita gwoździami, w której znajdowało się 74 rozmaitych gwoździ, kula karabinowa, oraz kawałki rozbitej flaszeczki, zawierającej prawdopodobnie proch, który doprowadzono do eksplozyi za pomocą lontu. Według zeznań gospodarza czeskiego domu związkowego i wielu gości znajdujących się wówczas w restauracyi, była detonacya tak silna, jak strzał armatni. Na ten odgłos wybiegli goście natychmiast do przedsionka i znaleźli jeszcze kawałek tlejącego lontu, który zagaszono wodą. Eksplozya nie zraniła nikogo, ani nie spowodowała żadnej szkody; tylko mury i brama są poczernione.

Celowiec 21 marca. Wczoraj odbyło się tutaj pod przewodnictwem prezydenta kraju zgromadzenie, mające na celu założenie związku krajowego dla popierania ruchu obcych. Jeneralne dyrekcye kolei państwowych i kolei południowej, Wydział krajowy, rady miejskie z Celowca i z Villach oraz wiele innych gmin, korporacyj i stowarzyszeń wysłało swych reprezentantów. Zgłosiło się już do współudziału 218 członków. Zgromadzenie uchwaliło statut i wybrało wydział.

Innsbruck 21 marca. Zaproszenie do udziału w uroczystościach na cześć ks. Bismarcka podpisało dziesięciu profesorów Uniwersytetu. — Ośmiu z nich ogłasza obecnie oświadczenie, iż wobec nadania tej uroczystości znaczenia, obrażającego patryotyczne uczucie, widzieli się zmuszeni odmówić swego udziału.

Buda-Peszt 21 marca. Izba magnatów rozpoczęła na wczorajszem posiedzeniu dyskusyę budżetową. Sala zapełniona. Obecnych jest trzydziestu dwóch arcybiskupów i biskupów.

Hr. Mikołaj Zay rozwija program agrarno-polityczny i oświadcza, że głosować będzie przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej.

Baron Bela Vay, drugi wice-prezydent stwierdza z zadowoleniem, że obecny preliminarz zamyka się nadwyżką. Mowca rozstrząsa stosunek stronnictw w parlamencie i wyraża zaufanie w jedność partyi liberalnej oraz nadzieję, że partya ta także nadal kierować będzie sprawami państwa.

Hr. Mikołaj Esterhazy przedstawia program partyi ludowej, która dąży do wyznaniowego pokoju, wzmocnienia narodowości i rzeczy najświętszej w życiu narodów: religii, a popiera jedynie słuszne żądania robotników.

Minister oświaty Wlassicz polemizuje z hr. Esterhazym i stara się odeprzeć zarzuty, skierowane przeciwko ministrom i partyi liberalnej. Minister oświadcza, że partya liberalna nigdy nie walczyła i nie walczy z religią. Zdaniem ministra kościelno-polityczne ustawy w niczem nie dotykają religii, (kardynał Schlauch: Mylisz się pan). „Niech Eminencya będzie przekonanym — mówił minister — że prawdziwa religijność nic nie ucierpi, owszem, rozwinie się w atmosferze wolności. Bez wahania oświadczam, że stronnictwo, które stoi na wyznaniowej podstawie, prowadzi politykę lekkomyślną. Ufam jednak, że jest to tylko objaw przemijający. Ruch wyznaniowy na średniowiecznych podstawach nie może trwać długo. Agitacyi nie godzi się jednak przeszczepiać do Kościoła. Nie godzi się z ambony ogłaszać zwolenników liberalnego rozwoju za ludzi niereligijnych. Byłoby to wprowadzaniem ludu w błąd. Że nie jesteśmy obojętnymi dla religii, dowodzą zarządzenia, odnośnie do religii dzieci. W interesie państwa leży, aby religijność była pielęgnowana. Stoimy na tej podstawie, na jakiej naród rozwijał się od czasów św. Szczepana.“

Hr. Bela Serenyi i hr. Emeryk Szechenyi omawiają położenie rolnicze kraju i domagają się energicznej akcyi rządu wobec przesilenia.

Hr. Ferdynand Zichy oświadcza, że przyjęcie budżetu nie uważa za kwestyę zaufania i głosuje za budżetem, ale nie wyraża przez to zaufania do rządu. Przeciwnie mowca sądzi, że obecnie panujący system musi być gruntownie zmieniony. Droga szowinizmu, który nigdy się nie troszczy o to, co jest dobre, tylko o to, co się podoba, nie może prowadzić do pomyślnego rozwoju. (Oklaski po prawicy). Obecny system narusza wolność obywatelską i konstytucyjną. To nie jest fundament, położony przez św. Szczepana, lecz wypływ nowożytnych idei. Partya ludowa, która z tym systemem walczy, wolna jest od niebezpiecznych dla narodu zasad, jakie kryją się w systemie liberalnym. Mowca przypomina pismo Ojca św., który temu ruchowi udzielił apostolskiego błogosławieństwa. Za budżetem głosuje mowca w interesie prawidłowego toku spraw państwowych. (Żywe oklaski po lewicy).

Po zamknięciu dyskusyi zabrał głos minister skarbu Lukacs, który, polemizując z wywodami poprzednich mowców, oświadcza, że twierdzenie, jakoby rząd zajmował wyłącznie fiskalne stanowisko, jest niezgodne z faktami; przeciwnie, nigdy nie przeznaczano tak znacznych sum na cele ekonomiczne, jak obecnie. Położenie rolnictwa jest trudne; nie można jednak mówić o rolniczem przesileniu. Niepomyślny stan rolnictwa jest wynikiem powszechnej depresyi.

W głosowaniu przez powstanie z miejsc uchwalono znaczną większością przejść do dyskusyi szczegółowej. Za tem głosowała partya liberalna, większość opozycyi i episkopat.

Następnie rozpoczęła się dyskusya szczegółowa. Tylko nad dwiema pozycyami budżetu wyznań i oświaty wywiązały się rozprawy. Przy pozycyi „Prowadzenie metryk“ oświadczył hr. Ferdynand Zichy, że przyjęcie tej pozycyi jest nieuzasadnione. — Minister spraw wewnętrznych Dezydery Perczel podniósł, że pozycya ta odpowiada faktycznym potrzebom i jest usprawiedliwiona zaprowadzeniem w tym roku państwowych metryk. Przy pozycyi: „Uniwersytet buda-peszteński“ założył biskup Wiktor Mihalyi protest przeciw używaniu katolickich funduszów uniwersyteckich na cele państwowe. — Minister Wlassicz oświadczył, że administracya państwowa nie zmienia katolickiego charakteru tych funduszów.

Izba uchwaliła powyższe pozycye oraz inne tytuły bez dyskusyi w trzeciem czytaniu.

Neutra 21 marca. Na Lotkoczy'ego padło dotychczas 713, na Zichy'ego 152 głosów. Wynik głosowania z 23 gmin dotychczas nieznany.

Neutra 21 marca. Po gwałtownej walce wyborczej i obustronnych jaknajwiększych wysiłkach posłem do sejmu wybrany został sekretarz stanu Latkoczy 930 głosami. Kandydat katolickiej partyi ludowej hr. Jan Zichy otrzymał głosów 274.

Detmold 21 marca. Książę Waldemar Lippe-Detmold umarł wczoraj rano.

Berlin 21 marca. Jak się dowiaduje *Nordd. Allg. Ztg*, potwierdza się wiadomość, że cesarz uda się w dniu 26 marca do ks. Bismarcka do Friedrichsruhe.

Nordd. Allg. Ztg donosi dalej, że zmarły ks. Lippe-Detmold ze względu na spory o następstwo tronu w Księstwie, ustanowił rejencyę, mającą trwać aż do rozstrzygnięcia tych sporów. Na czele rejencyi stoi książę Adolf Schaumburg-Lippe, szwagier cesarza.

Berlin 21 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi budżetowej zapytywał dep. Singer, czy rządy związkowe mają zamiar przystąpić do konwersyi 4% długu państwa. Sekretarz stanu, hr. Posadowsky, oświadczył, że wolałby, żeby to pytanie nie było do niego skierowanem, gdyż może przez to powstać w interesowanych kołach szkodliwe podniecenie, albo zostaną obudzone nadzieje, niedające się urzeczywistnić. O ile pożądanem jest zaoszczędzenie 3¾ milionów, o tyle przecież przy przeprowadzeniu takiego dzieła, jakiem jest konwersya, potrzebną jest wielka przezorność. Wątpliwem jest także, czy teraźniejszy ruch pieniężny potrwa długo. Gdyby rząd przyszedł do przekonania, że ten ruch jest trwałym objawem ekonomicznym, natenczas siłą faktów byłby zmuszony do konwersyi. Dopóki jednak rząd tego przekonania niema, konwersyi nie podejmie. W każdym razie przy postanowieniu tem nie będą rozstrzygały wyłącznie względy fiskalne.

Berlin 21 marca. Parlament zakończył obrady nad etatem kolonialnym.

Hamburg 21 marca. *Hamb. Corresp.* donosi, że stan zdrowia ks. Bismarcka jest zupełnie dobry. Książę przyszedł onegdaj na dworzec w Friedrichsruhe, oglądnął budowę prowizorycznej halli i rozmawiał dłuższy czas z urzędnikami, mającymi służbę, o przygotowaniach na przyjęcie spodziewanej wielkiej liczby gości. Dnia 1 kwietnia ma odejść z Friedrichsruhe 35 osobnych pociągów.

Rzym 21 marca. W alokucyi, jaką Papież Leon XIII miał na konsystorzu w dniu 18 bm. i której autentyczne brzmienie ma ogłosić *Osservatore Romano*, zatwierdził Papież naprzód wybór patryarchy chaldejskiego, a następnie oświadczył, że węgierskie ustawy kościelne sprzeciwiają się zasadom katolickim. Alokucya omawia dalej sprawę uznania biskupów włoskich przez państwo, przyczem Papież skonstatował, że opóźnienie, jakiego doznało to uznanie, teraz już nie zachodzi, a Ojciec św. ma nadzieję, że już się ono nie powtórzy. W związku z tem zauważył Papież: Jakkolwiek Stolica apostolska otrzymała zadośćuczynienie w tej sprawie, to przecież położenie nasze nie może być uważane za zmienione, położenie, które jest niegodnem Biskupa rzymskiego i którego lud włoski cierpieć nie powinien. Z uwagi, że ani świętość prawa, ani poczucie obowiązku nie pozwalają zgodzić się z tem położeniem, będziemy z niezmienną wytrwałością obstawać przy żądaniu przywrócenia prawnej swobody apostolskiego urzędu pasterskiego i praw Stolicy świętej.

Paryż 21 marca. Prezydent Rzeczypospolitej Faure przewodniczył na odbytem wczoraj przedpołudniowem posiedzeniu najwyższej rady wojennej. Posiedzenie to trwało od godz. 9 do południa. Prezydent ministrów Ribot był także obecnym na posiedzeniu.

Otwarcie paryskiego kongresu międzynarodowego w sprawie zakładów karnych zostało naznaczone na 30 czerwca.

Minister spraw zagranicznych Hanotaux przyjął powracającego z Rzymu posła chińskiego, który teraz ma zamiar udać się do Londynu.

Lens 21 marca. Kongres narodowy górników został otwarty wczoraj przed południem. Wszystkie francuskie towarzystwa górnicze są reprezentowane. Na wczorajszem posiedzeniu zajmowano się ustanowieniem liczby głosów, przypadających na każdy okręg górniczy. Kongresowi przewodniczy dep. Basly.

Londyn 21 marca. Lord admiralicyi przyjął zaproszenie cesarza niemieckiego do wzięcia udziału w otwarciu kanału między morzem Niemieckiem i Północnem.

Londyn 21 marca. Niepokojące pogłoski o stanie zdrowia lorda Rosebery'ego są zupełnie nieuzasadnione. Podobnież nieuzasadnione są pogłoski o jego ustąpieniu.

Londyn 21 marca. Przedwczoraj i wczoraj przyszło do starć pomiędzy policyą a osobami, które tamowały ruch na giełdzie. Kilka osób aresztowano.

Madryt 21 marca. Wiadomość, iż znaleziono zatopiony okręt „Królowa rejentka,“ nie została urzędownie ani potwierdzona, ani zaprzeczona.

Madryt 21 marca. Rozwiązanie przesilenia opóźnia się. Królowa rejentka będzie jeszcze konferowała z kilku mężami stanu. Marszałek Martinez Campos obstaje przy tem, żeby Sagasta zreorganizował gabinet.

Imparcial pisze, że Sagasta przyjmie misyę utworzenia gabinetu tylko pod tym warunkiem, iż będzie miał możność przeprowadzenia politycznego i ekonomicznego programu partyi liberalnej.

Madryt 21 marca. Utworzenie gabinetu Canovasa jest najprawdopodobniejsze.

Kadyks 21 marca. Rozpoczęły się roboty około wydobycia okrętu „Królowa rejentka;“ morze wyrzuca na brzeg rozmaite przedmioty.

Korfu 21 marca. Cesarzowa austryacka przybyła tutaj.

Nowy Jork 21 marca. Pewne pismo hawańskie potwierdza wiadomość o zatonięciu statku amerykańskiego koło Puerto-Padre. Według telegramu z Tampa, zapewniają tamże, że statek „Irena“ był w pobliżu Charlotte-Harbour ostrzeliwany przez krążownik „Infante Isabel,“ a następnie został ubezwładniony i przypędzony do brzegu.

Gubernator południowej Dakoty zakazał przywozu bydła z Texas z powodu panującego tam księgosuszu.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie Katedry na Wawelu nadesłał opieszały słuchacz IV roku prawa 1 złr. 5 ct. (czesne za 1 godzinę na tydzień przez nieuwagę niezapłacone).

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu.*

Kurs krakowski.

Kraków 21 marca.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . . .	131 50	132 50
Za 100 marek . . .	60 20	60 40
20-frankówka . . .	9 78	9 82

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 marca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101 45	Anglobank	173 50
Renta austryac. srebrna „	101 70	Union	331 50
Renta austryac. 4% złota . . .	124 55	Bankverein	1?8 —
Renta austryac. 4% koronowa	101 05	Akcye Länderbank.	292 75
Akcye ban. austr.-w.	1088	„ kol. Kar. Lud.	222 25
„ kredytowe .	405 75	„ „ lwowsko-czerniow.	323 50
Londyn	123 05	„ „ połudn. .	111 62
Napoleony	9 74½	Elbethal	288 50
Dukaty	5 77	Nordbahn	3505
Marki	60 12½	Staatsbahn	434 50
4% Renta węg. kor.	99 15	Alpin	88 10
4% „ „ złota	124 20	Akcye tytoniowe .	251 50
Losy prem. węg. . .	162 —	Ruble	131 75
Losy tureckie . . .	77 50		

Usposobienie giełdy słabsze.

Berlin 21 marca.

Banknoty austr. . .	166 25	4½% Listy polskie	69 70
Krótki Wiedeń . .	166 —	Renta włoska . . .	89 40
Banknoty ros. . . .	219 25	Akc. austr. kred. .	248 12
Krótka Warszawa .	219 —	Ultimo Ruble . . .	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

(682)

Za spokój duszy ś. p.

STANISŁAWY z KOSZARSKICH

Lipkowskiej

odbędzie się

jako w drugą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele N. P. Maryi

w piątek dnia 22go marca b. r.

o godz. 10 zrana.

---

(676)

Za spokój duszy ś. p.

Ludwiki z Riegerów

1 voto Steinkellerowej

2 voto Witaszewskiej

odbędą się

Msze święte

jako w rocznicę jej śmierci

w sobotę dnia 23go marca b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Reformatów.

Osoba młoda, uzdolniona w krawiecczyźnie i czesaniu, oraz mówiąca po niemiecku, poszukuje posady za pannę służącą. — Adres: **M. M. w Krakowie, ul. Warszawska Nr. 3, Nr. drzwi 89.** (679-1-3)

DO SPRZEDANIA

nowe salonowe portyery przy ul. Starowiślnej pod Nr. 1 na drugiem piętrze. (680-1-3)

!Masło! świeże przesyła w 5-kilowych puszkach pocztą opłatnie po 4 złr. 20 ct. (678-1-3)
Zimmerstein w Tymowy, obszar dworski Ligenzówka.

Do wynajęcia

od 1go kwietnia 5 pokoi z kuchnią przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8, I. piętro. (681-1-3)

We Wróblowicach,

stacya Gromnik, będzie dnia **28 b. m.** w drodze dobrowolnej licytacyi sprzedanych **14 sztuk jałownika** półkrwi Simmenthal. Obora uznana jako zarodowa. *Zarząd.* (677-1-3)

RESTAURACYA

Aleksandra

(HOTEL SASKI). JP. (234-1-)

Menu.

Piątek. Śniadanie za 1 złr.
Barszcz. Bulion. Pâte de fois gras de Strassburg. Omlet aux rognons. Polędwica, masło serdelowe. Mięso zimne, sos tartare. Grenadins, sos poivrade. Gigot à la Conti. Główka cielęca frite. Wątróbka cielęca, sos tomate. Sandacz po provençalsku. Pularda w papilotach. Sér. Kawa.

Kolacya za 1 złr. Majonez z pulardy. Omlet à la jardinière. Pasztet ze zwierzyny, sos tartare. Roastbeef i szynka na zimno, sos provençale. Kotlety cielęce à la financière. Sadacz po polsku. Pularda w potrawie z ryżem. Kalafiory à la hollandais. Makaron z szynką. Kwiczoły. Sér. Kawa.

Nasiona

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej,** oraz nasiona **ogrodowe i warzywne,** wszystkie świeże, z gwarancyą kiełkowania — już otrzymał i poleca

handel Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE, (691 1-4)

zaś świeża kukurudza amerykańska

„koński ząb"

nadejdzie w połowie kwietnia b. r.

Pora

od 1go maja do października.

Kąpiele CUDOWA

w obwodzie wrocławskim.

1235' n. p. m., stacya pocztowa i telegraficzna, stacya kolejowa Nachod i Rückers. — **Zdrój arsenowo-żelazisty,** przeciw **chorobom krwi, nerwów, serca, kobiet. Zdrój litionowy:** przeciw **cierpieniom gośćcowym, nerkowym i pęcherza.** Wszelkie rodzaje **kąpieli** i obecne **sposoby leczenia. Koncerta, zebrania i teatr.** — Rozsyłka wód odbywa się przez cały rok. Prospekta darmo przez (608-1-4)
Dyrekcyę zdrojową.

Potrzebny jest od 1go kwietnia b. r.

Zdolny kucharz

na wieś do większego dworu. Zgłosić się należy przy ulicy Pijarskiej Nr. 5, na dole na prawo. (600-2 3)

NAKŁADEM

Księgarni Katolickiej

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie (547-3-)

wyszły świeżo:

Rady po spowiedzi.

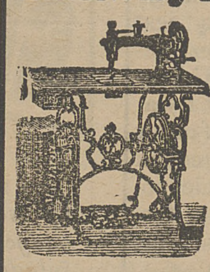
Cena egzempl. **2 ct.,** 100 egzempl. **1 złr. 50 cnt.,** — z przesyłką **1 złr. 65 cnt.**

Anderseny

najplenniejsze kartofle, 22% skrobi, wyśmienite do jedzenia i na gorzelnie, sprzedaje po 2 zła. 20 ct. za 100 kilo **Zarząd dóbr Zassów.** (563-3-5)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-142)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

DRZEWKA OWOCOWE

wysoko-pienne z koron.: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie,** orzechy **włoskie i tureckie, derenie,** morwy 1 szt. 50 c.; **rajskie** jabłka, **węgierki** b. piękne, **agrest nowy** b. wielki, **róże cukrowe, róże sybirskie** do smażenia 1 szt. 60 c.; **agrest, porzéczki** wysoko-pienne 1 szt. 75 c.; krzewiaste **agrest, porzéczki** białe, czerwone i czarne, **maliny** żółte 1 szt. 20 c; **maliny** czerwone 12 szt. 1 złr.; **truskawki** 100 szt. 3 złr.; **poziomki** 100 szt. 2 złr.; **krzewy ozdobne** cupresusy b. piękne (szpilkowe) 1 szt. 1 złr. i wyżej; **głogi** z pełnym kwiatem, dęby 1 szt. 75 c; **lipy, jawory** 1 szt. 60 c.; **róże** wys.-pienne, **brzoskwinie, morele, krzewy** na żywopłoty itp., wysyła za zaliczką *E. Uklański,* zarząd ogrodów w OLSZY, poczta-stacya Kraków. (631-1-5)

Kamienica 2-piętrowa

o 4 oknach frontu, w Rynku głównym położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w handlu win **Jana Gralewskiego,** ul. Grodzka L. 44. (643-2-5)

Leśnictwo Zassów

POD CZARNĄ

(op. Zassów, st. kolei i tel. Czarna),

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkgr.:**

Jodła 65% — 45 cnt., modrzew 50% — 75 cnt., sosna zwyczajna 80% — złr. 2·10, sosna czarna 70% — 1·50, świerk 80% — 75, akacya 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny ameryk. 40, róża dzika 50, wiąz 40, żarnowiec 45, lilak = bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** (522-7-10)

Stary **Cognac**

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi. (53-22-65)

Generalna ajencya dla zachodniej Galicyi

wybitnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie jest do oddania pod korzystnemi warunkami wpływowej osobistości, mogącej złożyć kaucyę.

Łaskawe oferty pod 101 przyjmuje ekspedycya ogłoszeń J. D. Fischer w Budapeszcie, Zsibarus utcza 9. (553-5-)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego.

ADMINISTRACYA:

8, Boulevard Montmartre, w PARYŻU

CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL. Słabości żołądka.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(54-5-16)

HANDEL WIN pod firmą

E. Golubovich

w Sussak pod Fiume,

poleca Szanownej Publiczności swoje **znakomite wina istryańskie i dalmatyńskie** czerwone i białe — **prawdziwy naturalny produkt** — z uznanych i najlepszych miejsc produkcyjnych powyższych krajów. — Wysyłka w większych partyach, tudzież w ilości od 30 litrów wzwyż.

Wysyłka za zaliczką z opłatną odstawą na dworzec kolei Fiume. — Próbki win wysyła na żądanie. (221-17-20)

KONKURS.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Tarnowa ogłasza konkurs celem obsadzenia posady **naczelnego buchhaltera** przy tejże Kasie z płacą roczną 1500 złr. w. a., dodatkiem aktywalnym 300 złr. w. a., tudzież z prawem do dwóch kwinkweniów po 150 złr. w. a. i prawem do emerytury.

Chcący się o posadę tę ubiegać, mają **w 30 dniach od dnia ogłoszenia konkursu** wnieść do Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Tarnowa podanie, w którem należy przedłożyć:

1) metrykę urodzenia — uwzględnieni będą tylko kandydaci w wieku niżej 40 lat;
2) świadectwa odbytych nauk — pożądanem byłoby wykazanie odbycia studyów akademii handlowej;
3) świadectwo złożonego egzaminu rządowego z buchalteryi, rachunkowości i kasowości;
4) świadectwo odbytej praktyki zawodowej;
5) świadectwo moralności.

Kandydat przyjęty, obowiązanym będzie przy objęciu posady złożyć kaucyę służbową w wysokości rocznej ułacy, t. j. w kwocie 1500 złr. w. a.

Tarnów, dnia 18 marca 1895 r. (666-1-3)

Aug. Denizot

w Poznaniu 3, św. Łazarz,

poleca:

Drzewa i Krzewy owocowe, wysokopienne, piramidalne, szpalerowe i t. d.;
Drzewa i Krzewy ozdobne;
Drzewa alejowe;
Niskie i wysokopienne **Róże** w najnowszych i najpiękniejszych odmianach;
Konifery, Szparagi, Truskawki;
Drzewa płaczące i Konifery do obsadzania grobów;
Wysadki na żywopłoty i t. d. i t. d. (645-1 3)

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Pranie nie sprawia przestrachu!



Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się **100 sztuk bielizny** w **pół dnia** bez skazy, czysto i pięknie. **Bielizna utrzymuje się dwa razy tak długo, jak przy każdem innem mydle.**

Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się bieliznę tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy razy. **Nikt nie potrzebuje obecnie prać szczotkami** lub używać **szkodliwego proszku do bielenia. Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.**

Zupełna nieszkodliwość potwierdzona **świadectwem** c. k. sądow. rzeczoznawcy p. **Dr. Adolfa Jollesa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież w I. Wiener Consumverein i I. Wiener Hausfrauenverein. (295 17-23)

Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

Bardzo mało używany, zupełnie odnowiony

Rower

oryg. Humber Beeston Wolverhampton, z pneumatykiem Torrilhon autoré parable. Cena wraz **z wszystkiemi** przyborami 150 złr. — Wiadomość w składzie rowerów **P. S. J. Wójcikiewicza** w Krakowie, ul. Szewska Nr. 19. (663-3-6)

Odszczególniony wielkim medalem srebrnym na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.

Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie (p. Czchów),

sprzedaje, dopóki zapas starczy, **Szczepki morwowe** roczne po 10 ct., dwuletnie po 20 ct., trzechletnie po 30 ct., za sztukę; **Ziemniaki** wyprodukowane z nasienia sztucznie zapłodzonego „Helcia" najwcześniejsze „Renata" średniowczesne (oba gatunki niezrównanej delikatności w smaku i plenności), późniejsze „Białe Cudowne", „Niebieskie Olbrzymy" i czerwone „Łokietek" (nie podlegające zarazie, nadzwyczaj mączyste i plenne) po 10 ct. za kgr. Przy całym wagonie **tylko** 4 ct. za kgr. oblicza się. (180-19-24)

Młoda Francuzka jest zaraz w Krakowie do umieszczenia.
AGENCE INTERNATIONALE
Mme St. de SIKORSKA, Cracovie, Hôtel de Saxe. (659-2-3)

Poszukuje się dzierżawy

100 morgów w dobrej glebie. Szczególniej pod miastem byłaby pożądana. Odpowiedź pod adresem: **A. S.** poste restante **Radomyśl pod Czarną.** (662-1-3)

Ważne dla PP. Obywateli.

Świeże nasienie marchwi pastewnej białej

100 klgr. 40 złr. — 1 klgr. 42 cnt. do nabycia **w Składzie komisowym pośrednictwa kraj. dla handlu i przemysłu w Krakowie, ul. Łobzowska 6.** (576-4-6)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania. Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki, także nieprzemakalne, na ubrania myśliw., materye do prania, pledy podróżne od 4–14 złr. i t. p. Dodatki dla krawców (podszewki, guziki, igły, nici i t. p.) Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy, które nie wartają pracy krawca, poleca

Jan Stikarofsky w Bernie moraw. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr. Rozsyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie przed agentami i domokrążcami sprzedającymi lichy towar pod nazwą towaru Stikarofskiego. Takim ludziom pod żadnym warunkiem nie sprzedaję towaru. (299-13 24)

Dla uniknienia fałszerstw

wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia KATARU,

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu 31, ulica Sekwany.

W RRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego), W. Redyka, K. Wiszniewskiego — we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera — w BOCHNI w składzie aptecznym p. Michnika. (6-12-20)

C. k. uprzyw.

PATENTOWANA OPASKA PRZEPUKLINOWA

bez sprężyny na ciele, z pelotową sprężyną do kręcenia.

Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą, jaknajlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności **dzień i noc,** co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.



Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała, mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej, lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . . . „ 10 „ — „

Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

O. NEUPERT NACHFOLG., FABRYKA BANDAŻÓW

w Wiedniu, I., Graben Nr. 29 (w podworcu).

Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (526 2-15)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **List otwarty w odpowiedzi na kilka uwag w żywotnej sprawie narodowej, skreślonych przez Stanisława Smolkę.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8 44	„ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8 59	„ „ „ miesz. z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2 46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6 55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9 20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu do N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6 05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10 53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6 50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8 59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-33-)
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Dra Jaegera normalną bieliznę wełnianą, męską i damską. Cena kaftanika Nr. 3 złr. 3·10, kalesonów Nr. 3 złr. 3·40. (2808-14)